

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

NIEDZIELA 17 WRZEŚNIA 1950 ROKU

Nr 256

ŁUD HISZPANII PROTESTUJE

przeciwko barbarzyńskiemu prześladowaniu hiszpańskich uchodźców politycznych we Francji

Wezwanie Dolores Ibarruri do antyfaszystów całego świata



GENEWA (PAP). — Jak donosi z Paryża, Dolores Ibarruri skierowała do „HUMANITE” następujący telegram:

Rząd francuski wysiedlił z Francji setki antyfaszystowskich uchodźców hiszpańskich. 150 z nich zostało deportowanych do Afryki, gdzie czeka ich powolna śmierć, gdzie w każdej chwili mogą być wydani policji frankistowskiej.

gnania, tortur, obozów koncentracyjnych i krwawych walk pozostali wierni ideom wolności, demokracji i republiki dlatego, że walczyli o pokój, dlatego, że serca ich pełne są nienawiścią do katanarstwa hiszpańskiego — Franco i jego faszystowskiego reżimu.

Nie ma nic bardziej haniebnego i ohydniejszego niż deklaracje oficjalne, przy pomocy których usiłuje się usprawiedliwić ten zamach.

Oskarża się uchodźców hiszpańskich, a w szczególności komunistów o spiskowanie przeciwko bezpieczeństwu Francji.

Na czym opiera się to pełne hipokryzji absurdałne oskarżenie?

Na fakcie, że piętnowanie zbrodni Franco przeciwko narodowi hiszpańskiemu w prasie komunistycznej, na rzadłoby na szwank dobre stosunki między Hiszpanią frankistowską a rządem francuskim.

Republikanie hiszpańscy są wysiedlani na rozkaz Departamentu Stanu USA, który chce wciągnąć Hiszpanię frankistowską do bloku atlanty-

kiego w nadziei, że Hiszpanie posłużą za mięso armatnie w projektowanej przez imperialistów rzezi.

W tym celu trzeba zadość uczynić postulatowi Franco.

Rząd Plevena i Mocha swa nikiemna hipokryzją nie zdola oszukać narodu francuskiego ani sprawić, aby naród francuski zapomniał, że deportowani dziś z Francji Hiszpanie, wczoraj byli towarzyszymi broni w Ruchu Oporu i w walkach o wyzwolenie Francji.

Setki grobów komunistów hiszpańskich na ziemi francuskiej są świadectwem tej prawdy historycznej.

Ci sami ludzie, którzy zaoferowali Francji swoją krew i swe bohaterstwo, dziś wypędzani są z terytorium Francji jak zbrodniarze. Wyszła się ich na śmierć z dala od ich rodzin, z dala od przyjaciół, z dala od kraju, w którego wyzwoleniu dopomogli.

Upiorna wizja Sahary i obozu Bogari staje znów przed hiszpańskimi demokratami, którzy nie czynią kompromisu ze swym sumieniem ani w obliczu groźb, ani za dolary imperia listów amerykańskich.

Apel Sztokholmski podpisało we Francji 200 tys. Hiszpańców!

Handlarze życia ludzkiego, którzy przygotowują zgubę młodzieży francuskiej i ruinę Francji nie mogą się zgodzić, aby republikanie hiszpańscy polaczyli swe wysiłki z wysiłkami wielkiego obozu pokojowego, na którego czele stoi Związek Radziecki i aby razem z narodem francuskim walczyli o pokój w imię istnienia Hiszpanii, w imię istnienia Francji, w imię prawa do życia milionów ludzi.

Jeżeli imperialiści sądzą, że deportując najczystszych zwolenników pokoju zlamia ducha i energię tysiący Hiszpańców, którzy podpisali Apel Sztokholmski — mylą się! Historia wykazuje, że terror nie może zdławić woli ludów.

Jednakże demokraci francuscy i francuska klasa robotnicza, międzynarodowa organizacja demokratyczna i ludzie postępu we wszystkich krajach nie mogą pozostać obojętni wobec rozpętanego we Francji represji.

Przeciwko antyfaszystowskim uchodźcom hiszpańskim. Nie wolno milczeć, gdy życiu setek bojowników antyfaszystowskich, mężczyzn i kobiet skazanych przez rząd francuski na deportację — grozi niebezpieczeństwo.

Demokraci i ludzie postępu w Europie i Ameryce! Byli bojownicy brygad międzynarodowych w Hiszpanii! Antyfaszyści całego świata! Towarzysze i Przyjaciele! Okazicie waszą solidarność z deportowanymi republikanami hiszpańskimi! Walczcie przeciwko tej niesprawiedliwości! Akcja waszą paraliżuje reakcyjne i faszystowskie projekty tych, którzy pragną zniweczyć najbardziej bojowe siły republikańskiej i demokratycznej Hiszpanii.

DOLORES IBARRURI
Wiceprzewodnicząca Kortezów.

List Polaków z Francji do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP) — Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymał list następującej treści:

„Osadnicy polscy, zebrani na uroczystości dożynkowej w jednej z miejscowości departamentu Gers we Francji, przesyłają Ci, Drogi Prezydencie, serdeczne pozdrowienia, zapewniając przy tym o miłości i przywiązaniu do naszej Ojczyzny Ludowej.

Jesteśmy ożywieni tymi samymi dążeniami, co Polska Ludowa, podziwiamy pracę twórczą naszych braci w kraju nad odbudową naszej zniszczonej Ojczyzny.

My, nie mogąc brać udziału w tej pracy, ponieważ niedoła wygnana nas daleko poza granice naszego kraju — staramy się krzewić ducha polskiego tu, na emigracji, wśród dzieci i starszych, a kiedy nastąpi chwila powrotu, to świadomi celu staniemy wspólnie z braćmi w kraju do budowy i tworzenia lepszej przyszłości dla narodu polskiego”.

Następują podpisy, których nie podajemy dla nienarażenia naszych rodaków na represje ze strony władz francuskich.

KOREA W ogniu ofensywy wojsk ludowych

załamują się rozpaczliwe kontrataki napasników amerykańskich

PEKIN (PAP). — Ogłoszony w Pheńganie 15 września komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej Armii Ludowej stwierdza, że jednostki Armii Ludowej, działające na wybrzeżu południowym prowadzą nadal walki.

Jednostki 25 dywizji amerykańskiej i oddziały piechoty morskiej w oparciu o silne pozycje obronne oraz wspierane przez czołgi, artylerię i lotnictwo podejmują na tym odcinku frontu gwałtowne kontrataki.

Oddziały Armii Ludowej, działające na wschodnim brzegu rzeki Nak-tong prowadzą walki przeciwko wojskom amerykańskim i hiszpańskim, które usiłowały przejść do kontrataku.

Na tym odcinku frontu oddziały Armii Ludowej, mimo nieustają-

cych bombardowań, odparły kontrataki nieprzyjaciela i po dokonaniu manewru oskrzydłującego wbiły się klinem w jego system obrony.

13 września artyleria przeciwlotnicza Armii Ludowej strąciła nieprzyjacielski samolot pospigojowy w rejonie Pheńganu.

Na wybrzeżu wschodnim resztki rozbitych dywizji hiszpańskich (tzw. seulskiej i III) usiłowały, wspierane przez wojska amerykańskie, po dejmować kontrataki.

Oddziały Armii Ludowej odparły te kontrataki i prowadzą w dalszym ciągu walki ofensywne.

Jednostki Armii Ludowej, działające na południe od Waegwanu i w rejonie Tapudongu odparują kontrataki nieprzyjaciela i zadają mu poważne straty.

Biuro Polityczne KP Francji wzywa cały naród francuski do obrony wolności i prawa

GENEWA (PAP). — W Paryżu odbyło się posiedzenie Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej pod przewodnictwem tow. Thoreza. Na posiedzeniu uchwalono rezolucję, która zwraca uwagę narodu francuskiego na konferencję ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, odbytą w Nowym Jorku.

Na konferencji tej — stwierdza rezolucja — Acheson, Bevin i Schuman omawiali środki wzmożenia przygotowań do wojny agresywnej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Biuro Polityczne demaskuje postawę francuskiego ministra spraw zagranicznych, który konsekwentnie podporządkowuje się imperializmowi amerykańskiemu, zgodził się całkowicie z amerykańskim punktem widzenia w sprawie wstrzeżenia militarystyki niemieckiej.

Naród francuski — głosi rezolucja — winien kategorycznie zaprotęstować przeciwko stałemu niebezpieczeństwu dla pokoju, jakim jest armia zachodnio-niemiecka, składająca się z generatów nazistowskich i rewizjonistów z Niemiec Zachodnich.

Biuro Polityczne potępia decyzję rządu francuskiego przedłużenia, okresu służby wojskowej jako sprzeczną z interesami kraju i powziętą na rozkaz imperialistów amerykańskich. Biuro Polityczne wzywa Francuzów do wzmożenia akcji przeciwko tej decyzji.

Biuro Polityczne demaskuje represje rządu Plevena wobec pracujących — imigrantów, w szczególności wobec republikanów hiszpańskich i stwierdza, że represje te są dowodem na przygotowanie wojennych rządów francuskiego.

Rezolucja wskazuje, że wszystkie sły demokratyczne muszą zmocnić czujność w obliczu represyjnych przedsięwzięć imperialistów amerykańskich, którzy rozpętali terroryzm i agresję przeciwko narodowi koreańskiemu, którzy stosują represje przeciwko demokratom i zwolennikom pokoju w Japonii i w Austrii.

Obecnie — stwierdza rezolucja — imperialiści krajów zmaszkalizowanych na rozkaz władców amerykańskich zadają ciosy przedstawicielom awangardy klasy robotniczej, dobrze wiedząc, że właśnie klasa robotnicza i jej partia komunistyczna stanowią niepokonaną zapórę dla obłudnej polityki ndzy.

Biuro Polityczne wzywa naród francuski do obrony zagrożonych wolności demokratycznych.

Biuro Polityczne wzywa klasę robotniczą, by czujnie strzegła aktywnej członków partii i jej organizacji.

Głos rozsądku w Izbie Gmin

„Awanturnicza polityka rządu Attlee — jest rzeczą zgubną dla Anglii”

LONDYN (PAP). — W ostatniej debacie w Izbie Gmin, poświęconej planom wzmożenia wysiłku zbrojeniowego brytyjskiego zabrał głos deputowany laburzystowski — Davies. Oświadczył on, że wydatkowanie 3.600 milionów funtów szterlingów na zbrojenia i na przedłużenie okresu służby wojskowej — jest rzeczą zgubną dla Anglii.

Premier Attlee nie pokusił się o wyjaśnienie sytuacji w Korei — mówił dalej Davies — ponieważ dopuścił on do tego, aby jego rząd i cały kraj wciągnięto do tej gigantycznej awantury. Wiemy, że cała nasza maszyną propagandową na Dalekim Wschodzie znajduje się w rękach nieszczęsnego Mac Arthura i

wiemy jakie informacje w konsekwencji tego faktu nadsyłane są do naszego kraju.

Davies stwierdził następnie, że Rada Bezpieczeństwa reprezentuje obecnie „zwyczajny dodatek do Białego Domu”. Jeśli polegać na faktach i go dnych zaufania źródłach — to staje się całkowicie jasne, że napaści dokonała Korea Południowa na Koreę Północną.

Delegacja londyńskiego Komitetu Obrony Pokoju odwiedziła Izbę Gmin i wreczyła członkom Parlamentu rezolucję, wzywającą do zaniechania polityki „nieograniczonych zbrojeń” i podjęcia ponownie w ramach ONZ rozmów na temat rozbrojenia.

Na straży pokoju

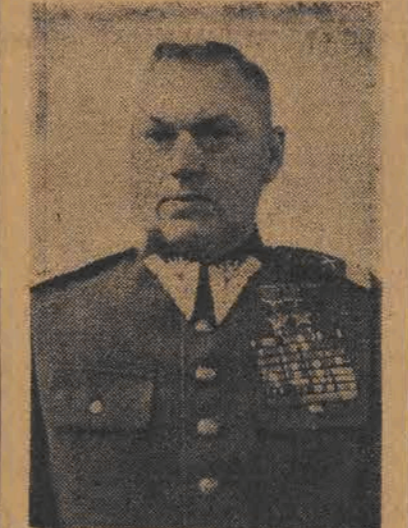
Przodujący żołnierze Wojska Polskiego meldują Marszałkowi Rokossowskiemu o wykonaniu rozkazu w sprawie wyszkolenia wojskowego i wychowania politycznego

WARSZAWA (PAP). — Dnia 14 bm. minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski przyjął w obecności wiceministra ON gen. broni Popławskiego i gen. dyw. Rotkiewicza — przodujących żołnierzy Kościuszkowskiej Dywizji, artylerzystów: kpr. Władysława Płazę i bomb. Bolesława Wrześnińskiego, którzy uzyskali bardzo dobre wyniki w wyszkoleniu bojowym i politycznym podczas jesiennej kontroli wyszkolenia.

Obaj żołnierze w strzelaniu do celów osiągnęli wspaniały wynik: 18 trafnych strzałów na 18 możliwych, niszcząc wszystkie cele.

W serdecznej rozmowie Marszałek Rokossowski interesował się ich sukcesami w nauce i wyszkoleniu, szczerze wypytując o przebieg dotychczasowej służby w wojsku. W nagrodę za dobre wyniki w wyszkoleniu, minister Obrony Narodowej wręczył przodującym dowódcy dział kpr. Płazę i celowniczu działu bomb. Wrześnińskiemu cenne upominki w postaci zegarków.

Kpr. Władysław Płaza jest synem małego chłopca ze wsi Padew woj. rzeszowskiego, 12 października 1948 r., w rocznicę bitwy pod Lenino



został powołany do wojska i skierowany do szkoły podoficerskiej. Kończy ją z wynikiem bardzo dobrym i zostaje przydzielony do pododdziału oficera Niedźwiedźkiego na stanowisko dowódcy działu. Młody pod-

oficer nie zraża się początkowymi trudnościami. Dokładnie poznaje podwładnych, uczy ich wychowywać w duchu bezgranicznej miłości dla Ludowej Ojczyzny i wierności żołnierskiej przysiędze.

Serdecznym kolegą i bliskim pomocnikiem dowódcy był bomb. Bolesław Wrześniński, członek ZMP, syn chłopca z pow. bydgoskiego.

Bomb. Wrześniński stał się w wojsku mistrzem swojego fachu, uzyskując celujące wyniki w strzelaniu.

Historia tych dwóch przodujących żołnierzy, których spotkało zaszczytne wyróżnienie, to nie tylko historia ich działania, to historia wielu żołnierzy ludowego wojska, którzy wyruszyli na przedfronty wyszkolenia dzięki głębokiemu umiłowaniu służby, dzięki wysokiej świadomości politycznej i rzetelnej służbie wojskowej. Biorąc przykład z klasy robotniczej naszego kraju i jej przodujących ludzi, wzorowi żołnierze w imieniu swych kolegów złożyli ministrowi Obrony Narodowej radosny meldunek: ROZKAZ WYKONALISMY.

Nie ma w tym nic dziwnego, że przodujący artylerzyści naszego ludowego wojska zostali przyjęci przez ministra Obrony Narodowej, któremu bliski jest każdy żołnierz, każde jego osiągnięcie.

W rozkazie 1-majowym minister Obrony Narodowej nakazywał:

„Stale podnosić poziom wyszkolenia bojowego i wychowania politycznego. Uczyć się po mistrzowsku walczyć nowoczesnym sprzętem bojowym. Mnożyć szeregi przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego”.

O wykonaniu tego rozkazu z dumą meldowali ministrowi Obrony Narodowej przodujący artylerzyści: kpr. Płaza i bomb. Wrześniński.

Gotowość do obrony granic naszego kraju, do obrony pokoju — oto myśl wszystkich żołnierzy, które towarzyszyły ich kolegom składającym meldunek ministrowi Obrony Narodowej. Zaszczytne wyróżnienie będzie dla nich bodźcem do jeszcze bardziej wyteżonej pracy nad wzmocnieniem obronności naszego kraju, który buduje socjalizm.

Według hitlerowskiej recepty Faszystowskie ustawy w USA o prześladowaniu organizacji i osób postępowych

WASZYNGTON (PAP). — Senat amerykański uchwalił projekt ustawy, której ostrze skierowane jest przeciwko członkom organizacji postępowych i która faktycznie stawia partię komunistyczną i szereg organizacji postępowych w USA poza nawias prawa. Uchwalona ustawa jest znacznie ostrzejsza, niż przyjęta w swoim czasie przez Izbę Reprezentantów — ustawa o rejestracji wszystkich członków organizacji postępowych.

Przyjęty przez Senat projekt ustawy stanowił zamach na partię komunistyczną i szereg organizacji postępowych. Przewiduje się karę 10 lat więzienia dla każdej osoby, która — zdaniem rządu — „przyczynia się do ustanowienia dyktatury pod panowa-

niem obcego mocarstwa”. Na podstawie tej mgliste sformułowanej ustawy, reakcyjne sądy amerykańskie będą mogły wtrącać do więzienia każdego bojownika o pokój, każdego wrota wojny i faszyzmu.

Sekretarz krajowego komitetu partii komunistycznej USA — Hall — w wypowiedzi dla prasy, porównał projekt ustawy, przyjęty przez Senat, z machinacjami ustawodawczy, przy pomocy których Hitler w 1933 roku zalegalizował swój reżim terroru, „Haniebna historia, która opanowała Senat — nie ma precedensu w historii Ameryki” — powiedział Hall. Nawet nazisci musieli aresztować kilkuset członków Reichstagu, zanim udało się im przeprowadzić

takie uchwały, jakie przyjął obecnie Senat amerykański. Przed tygodniem nawet sam prezydent Truman zmuszony był przyznać, że projekt ustawy, obecnie uchwalonej przez Senat, jest antyamerykański i sprzeczny z konstytucją. Hall dodał na zakończenie:

„Przez salę posiedzeń Senatu powiał duch krematoriów i katowni, w których mordowano ludzi. Naród amerykański potrafi jednak powstrzymać fałszywe i uniknąć tragicznego losu, jaki niemieckiemu narodowi zgottowali w swoim czasie nazisci, jeśli będzie działał szybko i stanowczo”.

Olbrzymie demonstracje w Wiedniu przeciw podżegaczom amerykańskim

WIEDEN (PAP). — Wiedeń stał się 14 września widownią olbrzymich demonstracji ulicznych, związanych z przyjazdem osławionego podżegacza wojennego, dowódcy amerykańskich wojsk ludowych z granicą — gen. Mac Clarka. Wizyta jego w Wiedniu jest dalszym ogniwem w długim łańcuchu anglosaskich imperialistycznych wysiłków, zmierzających do wciągnięcia Austrii do agresywnego bloku zachodniego. Usiłowania te spotkały się ze zdecydowaną odprawą robotników austriackich.

Przed hotelem, w którym Mac Clark przyjmował dziennikarzy na konferencji prasowej, zebrały się liczne grupy demonstrantów, które za manifestowały wolę austriackich mas pracujących utrzymania pokoju. Pałły okrzyki: „Clark — wracaj do domu!”, „Austria nie będzie kolonią Marshalla!”, „Naród austriacki chce pokoju!”

Zastępca Goebbelsa na wolności

BERLIN (PAP). — Jak podają z Monachium, w końcu września został przedterminowo zwolniony z więzienia Hans Fritsche, główny komentator radia hitlerowskiego oraz dyrektor w goebbelsowskim ministerstwie propagandy.

Kołchoźnicy radzieccy zwiedzają miasta i wieś polskie

WARSZAWA (PAP). — Kołchoźnicy radzieccy, którzy zwiedzają w czterech grupach Polskę, gościło w dniu 15 bm. Wybrzeże, woj. poznańskie, Opolszczyzna oraz Lubelskie.

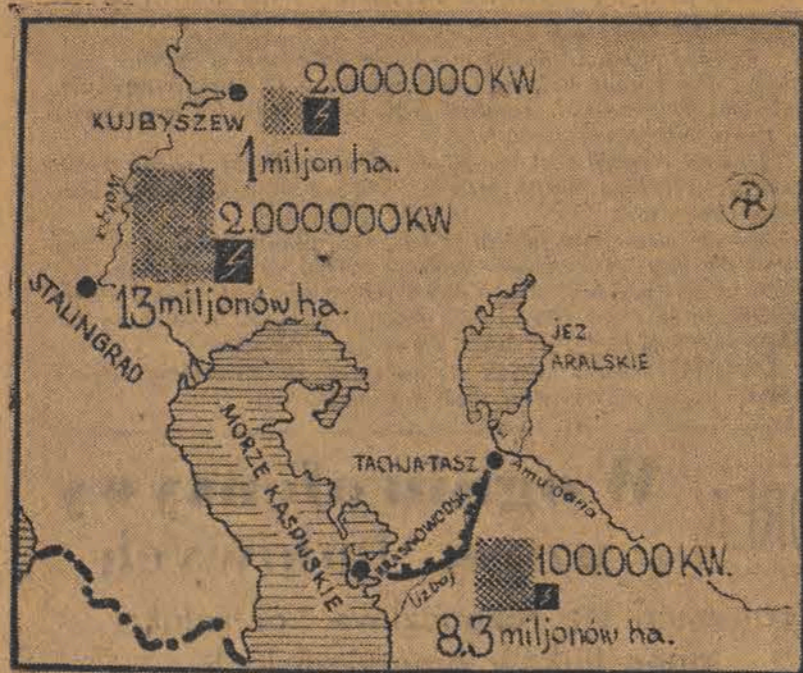
Goście radzieccy, którzy zwiedzali wieś, PGR-y i spółdzielnie produkcyjne, jak również fabryki, byli wszędzie witani z ogromną serdecznością. Chłopi polscy pokazywali im swe osiągnięcia i radzili się, jak usuwać trudności i przeszkody w dalszej prac-

mi, dotyczącymi rozwoju socjalistycznej gospodarki rolnej w ZSRR.

W Poznaniu i na Wybrzeżu delegaci kołchoźników radzieckich spotkali się z robotnikami przemysłowymi, którzy gorąco wyrażali swe zadowolenie z odwiedzin radzieckich gości i z radością oprowadzali ich po swych fabrykach.

Drogowskazy komunizmu

Coraz więcej metalowców domaga się rewizji przestarzałych norm



Nad Korea walczą motory amerykańskich bombowców. Imperializm amerykański wyciąga łapy po cudzą ziemię. W laboratoriach Stanów Zjednoczonych uczeni wysilają myśl, aby jak najskuteczniej wygubić przy pomocy dżumy i cholery jak największą ilość ludzi. W pracowniach „uczonych” teoretyków grabieży i mordu snują szalony kapitalizm obłąkane wyliczenia, mające usprawiedliwić masowe wyniszczenie ludzkości. Oto jedni twierdzą usłużnie, że należy wojować, aby zmniejszyć liczebność ludzkości, bowiem... za mało jest ziemi na świecie, by wyżywić tę ludzkość i przystającą statystycznie cyfrą dowodzą, że trzeba na człowieka 2,5 akra ziemi, aby ludzkość mogła się żywić, podczas gdy obecnie wypada na głowę mieszkańca naszego globu 0,2 akra ziemi uprawnej. Oto inni konstatają z żalem, że natura wyrwała z rąk człowieka poprzez erozję, poprzez nieopohamowany postęp pustyni 282 miliony akrów ziemi uprawnej i zagraża w dalszym ciągu jeszcze 775 milionom akrów zniszczeniem. A herold tej wieści w senackiej komisji Kongresu Stanów Zjednoczonych, dr Bennet ze smutkiem powiada, „nie możemy tej ziemi odrodzić” i grozi „wielkim głodem” całemu światu. Oto apologeta bomby atomowej przepowiada „ucieczkę w krainie fantazji, bezcelo wa rozwiązłość piciora, narkomanie, sadyzm” jako wynik leku ludzkości przed bombą atomową. Oto inni jeszcze miotają się w poszukiwaniu „atlantyckiej piechoty” dla rozniecenia nowej rzeki wojennej.

A tymczasem w kraju socjalizmu, w kraju moździe od lat budującego nowy ustrój i nową przyszłość ludzkości, w ciągu kilku tygodni trzykrotnie rozszerzył się na świat wieści o postanowieniach, które zadziwiły świat swoim zakresem i śmiałością.

Wieści te, to trzy uchwały rządu radzieckiego o budowie olbrzymich tam na rzece Woldze, o stworzeniu olbrzymich systemów nawodnienia, o przystąpieniu do budowy kanału pomiędzy ujściem rzeki Amu - Darii a Morzem Kaspijskim.

Cóż mówią nam cyfry o tych gigantycznych przedsięwzięciach, które stanowią zaledwie część wielkiego stalnowskiego planu przeobrażenia przyrody?

PIERWSZA BUDOWLA — to wielka tama na Woldze i elektrownia w okolicy Kujbyszewa. Stworzy ona system nawodnienia pozwalający na włączenie 1 miliona hektarów do obszaru ziemi uprawnych, ziem wykorzystywanych przez rolnictwo. Elektrownia o mocy 2 milionów kilowatów, o zdolności produkcyjnej 10 milionów kilowatogodzin energii elektrycznej (więcej niż produkują wszystkie elektrownie Polski) dostarczy olbrzymiej ilości energii

Spójrzmy na realizację tych wielkich zamierzeń. Potężny plan sadzenia leśnych pasów ochronnych dla obrony przed posuchą i niszczycielskimi wichrami, plan, chroniący 120 milionów hektarów przed kataklizmem „czarnych burz”, plan zasadzenia 6 milionów hektarów lasu został już w dziesiątej części wykonany. Realizacja uchwał rządu radzieckiego odnośnie wielkich budowli na Woldze i Kanału Turkmeneńskiego przewiduje zakończenie ostatniej z tych prac na rok 1957. A tymczasem St. Zjednoczone i Kanada budowały swój rozklamowany Bocharnoi na rzece Świętego Wawrzyńca tylko... 16 lat; elektryfikacja doliny Tennessee trwa już 35 lat i nie jest zakończona; Kanał Panamski budowany 35 lat; Kanał Sueski — 22 lata, tama Bouldor Dam na rzece Colorado budowana jest już 40 lat, elektrownia wodna na rzece Columbia — 20 lat.

Na tle tego zestawienia rysuje się wyraźnie potęga twórczo socjalizmu, rysują się linie wytyczne budowy komunizmu.

Czyż można, choćby w przybliżeniu, obliczyć potężny wzrost produkcji, potężne zwiększenie potencjału

WARSZAWA (PAP). — Za przejściem na nowy system normowania pracy wypowiada się coraz więcej robotników. Domagając się rewizji starych norm robotnicy wskazują, że nowe, sprawiedliwe normy pozwolą w dużym stopniu obniżyć koszty własnej produkcji i zwiększyć wydajność pracy.

Wrocławiu w żądaniu zmiany norm pracy wystąpiły na specjalnym zebraniu robotnice fabryki wodociągów — Józefa Romatowska, Zofia Sejmowska, Genowefa Spadło, Katarzyna Nowak i Emilia Żalobek.

Robotnik tego samego działu, Kazimierz Mojtyka oświadczył: „Dzięki usprawnieniu produkcji t. zw. kółek ebonitowych, mogę zwiększyć wydajność pracy dwukrotnie. Domagam się, by zrewidowano moją normę. Wydałbym pracę będącą moją celegą w realizacji Planu 6-letniego”.

Robotnicy, biorący udział w zebraniu zwrócili się do dyrekcji z żądaniem wprowadzenia nowych norm od 1 października.

Wielokrotny przewodnik pracy, kołwal Państwowej Fabryki Sznuconego Jedwabiu Nr 4 w Szczecinie — Aleksy Staszak, zażądał od dyrekcji i rady zakładowej zrewidowania jego normy, wskazując na to, że jest ona przestarzała i niewspółmierna do jego możliwości produkcyjnych.

Aleksy Staszak oświadczył m. in. i: „Sam fakt, że wykonuję stale od 300 do 400, a nawet 500 proc. normy jest najlepszym dowodem niesłuszności normy”.

Takie samo żądanie wysunął Ryszard Piotrowski, tokarz z Kielc.

22.X - 29.X Tydzień Walki z Analfabetyzmem

WARSZAWA (PAP). — W rubryce Tydzień Walki z Analfabetyzmem odbędzie się w dniach od 22 do 29 października, Podobnie, jak i w roku ubiegłym, Tydzień będzie miał na celu mobilizację całego społeczeństwa do walki z analfabetyzmem. W Tygodniu przeprowadzona zostanie między innymi kontrola dotychczasowej rejestracji analfabetów.

Piraci powietrzni Trumana MORDUJĄ KOBIETY i DZIECI

„Daily Worker” o bestialstwach Amerykanów w Korei

PEKIN (PAP). — Masowe mordowanie koreańskiej ludności cywilnej, barbarzyńskie bombardowanie miast i wsi, grabież i gwałty są tak samo charakterystyczne dla żołdaków amerykańskich w Korei, jak dla hord hitlerowskich w czasie drugiej wojny światowej — stwierdza korespondent londyńskiego „DAILY WORKER” — Winington, który niedawno wrócił do Pekinu z Korei, dokąd wysłała go jego redakcja, aby na własne oczy mógł zobaczyć, co się tam dzieje.

Przez całe życie wysłuchiwałem propagandowych deklaracji, że Amerykanie to naród cywilizowany i do pewnego stopnia temu wierzyłem. Nigdy nie wpadło mi do głowy, że Amerykanie mogą tak postępować, jak postępowali faszysti. Uwierzyłem dopiero wówczas, gdy zobaczyłem to na własne oczy.

Dotychczas — ciągnął dalej Winington — mówiliśmy o Coventry jako synonimie barbarzyńskiego bombardowania, jednakże Amerykanie znacznie prześcignęli hitlerowców w tym, co z zimną krwią nazywają „zmasowanym bombardowaniem”.

Potworne bombardowanie
Winington opowiada następnie o potwornych zniszczeniach, których dokonało lotnictwo amerykańskie na ziemi koreańskiej. Widziałem znacznie mniejsze od Coventry. W czasie pierwszego silnego nalotu w lipcu „latające fortece” amerykańskie zrzucały na Wonsan 500 ton bomb burzących, tj. o 60 ton więcej, niż przed 10 laty spadło na Coventry. W Coventry w ten koszmarny noc zginęło tysiąc osób, w Wonsan zaś — 1949.

Takiego bombardowania nie zaznało żadne miasto angielskie. Widziałem Coventry i widziałem Wonsan. Zobaczyłem rzeczy o wiele potworniejsze od tych, których dopuszczali się faszysti Niemcy.

Winington opowiada dalej o okrucieństwach, których dopuszczają się amerykańscy piraci powietrzni. Trzeba mieć naturę prawdziwego faszysty — mówi on — aby z zimną krwią mordować kobiety i dziecko, posługując się w tym celu maszyną z silnikiem o mocy kilku tysięcy HP i ogniem karabinów maszynowych, wyrzucając przeszło 100 kul na sekundę.

Strzelają do kobiet i dzieci

Byłem świadkiem takiego wypadku. Kobieta była sama jedna na drodze. Wszyscy inni ukryli się w rowach, gdy usłyszeli warkot samolotu. Pilot nie mógł się omylić, gdyż w Korei nie trudno odróżnić kobietę od mężczyzny nawet z odległości mili lub więcej. Kobieta koreańska dzwiga zazwyczaj na plecach swe dziecko, a na głowie — jakiś tłumok, ubrana zaś jest w białą długą suknię. Lotnik doskona-

W KOREI...



— Co to za straszny głos, mammo!
— To „Głos Ameryki”, moje dziecko!

W związku z 70-letnim urodzinowym rocznicą **FRANCISZKA FIEDLERA** w najbliższym czasie ukazuje się jedno tomy zbior jego pism wybranych. Poniżej publikujemy dalszy ciąg niewielkich wyjątków z prac tow. Fiedlera z różnych okresów jego działalności. (red.)

Wyjątki z prac tow. Franciszka Fiedlera

Z nieopublikowanej broszury pt. „Przebieg trockizmu” (1937):

„Wbrew defensywie, wbrew pachołkom trockistowskim, masy pracujące Polski ze wstrętem i oburzeniem odparły próby wybielenia zdradcy. Jest to w dużym stopniu zasługa naszej partii, która w ciężkich warunkach potrafiła dać masom istotny obraz, wykazać istotną rolę trockizmu, jako agentury szpiegowsko-dywersyjnej faszystów. Dążyć nadal do całkowitego wyparcia z ruchu robotniczego trockistowskich agentów defensywy, partia musi dążyć do podniesienia poziomu ideologicznego aktywistów, całej partii w ogóle.”

Broszura „W sprawie granic wschodnich” (1945 r.):

„Nie może być wolny naród, który nie ma innej narody. Magnateria polska, która swą politykę doprowadziła kraj do katastrofy w 1939 r., — swą silną ekonomiczną i swą znaczącą polityczną energią w znacznym stopniu z „kresów”, z olbrzymich włości, jakie tam posiadała. Pierwszym dziełem sanacji po nie-

podzielnym objęciu przez nią władzy w 1926 r., było zawarcie paktu niewiastki z magnatami kresowymi. Dzięki metody represji i ucisku stosowane wobec Białorusinów i Ukraińców sanacja przeniosła na cały kraj i już wkrótce potem robotnicy i chłopcy polscy zrozumieli, że poczuli na własnej skórze, słusność twierdzenia, iż nie może być wolny naród, który uciska inne narody. Dziś panowanie magnatów i trustów zostało obalone i nie już nie stoi na przeszkodzie do zawarcia szczerego, braterskiego sojuszu ze Związkiem Radzieckim.”

Broszura „Za Waszą Wolność i Naszą” (1936 r.). W przedmowie pisanej do wydania tej broszury w 1945 roku, tow. Fiedler pisze:

„Broszurka okazała się w czasie bohaterskich walk Hiszpanii republikanów przeciw wojennym hordom faszystowskim generała Franco i popierającym go zbrojnym Mussoliniego i Hitlera. Przeniesiona dla Dąbrowszczaków, miała na celu powiązanie ich bohaterskiej walki z najszybciej trzymającą się w Polsce, tej Polski, która walczyła. Polska, która była sumieniem narodów... W Warszawie panoszyli się Becko-

rydzy i Sławoje, agenci hitlerowscy lub pół i ćwierćgłówki, próżni i pełni pychy, z nienawiścią i pogardą mówili o tych, co walczy przeciw bliższemu sercu Becków — Franco.”

Dziś, w 1945 r., już każdy widzi, kto wówczas reprezentował Polskę, a kto anty-Polskę, kto reprezentował rozum narodu, a kto nie-rozum, kto bronił interesów Polski, a kto interesów wroga. Dąbrowszczacy przejdą do historii — ci, co padli i ci, co ocalili, a teraz walczy i pracują przy budowie Polski demokratycznej — jako nosiobnie patriotyzmu bohaterskiego polskiego, jako najlepsi synowie Polski, którzy ożywi i w czyn wcieliłi wspaniałe tradycje Mickiewicza, Kościuszki, Sułkowskiego, że Polska jest wszędzie, gdzie broni wolności.”

„W dwudziestą ósmą rocznicę rewolucji październikowej — „Trybuna Wolności” Nr 32, 1 listopada 1945 r.):

„Klasa robotnicza radziecka nie mogłaby odbić swych zwycięstw epokowych, gdyby nie miała na swym ciele partii bolszewickiej. Założona przez Lenina i Stalina, partia od samego początku posiadała charakter odrębny, niepodobny do innych partii robotniczych. Gdy partie robotnicze na zachodzie na-

siadały charakter przede wszystkim parlamentarny, partia bolszewicka była nastawiona na walkę rewolucyjną, na zdobycie władzy przez proletariat (poprzez etap rewolucji burżuazyjnej — demokratycznej). Lenin i Stalin uczyli, że aby spełnić swą misję organizatora i kierownika mas, partia musi być przepojona teorią marksizmu, posiadać maksymalną zwartość pod względem ideologicznym i organizacyjnym i nie tolerować żadnych odchyleń będących wyrazem wpływów innych, obcych klas.”

W artykule poświęconym stuleciu „Manifestu Komunistycznego” („Nowe Drogi” Nr 1, 1948 r.) tow. Fiedler pisze:

„Ludzie sami tworzą swoją historię — ta naczelna zasada marksizmu, leżąca u podstawy „Manifestu” jest całkowitą negacją pesymistycznej niewiary w człowieka, negacją wiary w pomoc ze strony sił nadprzyrodzonych. Jest to zasada aktywności, przeciwstawiająca się bierności bądź to fatalizmowi religijnemu, bądź też bierności płynącej z filozofii mechanistycznego materializmu. Ludzie sami tworzą swoją historię, to znaczy przetwarzają historię, aby tworzyć dobrą materialną, tworzą i przetwarzają stosunki społeczne i w procesie przetwarzania

przetrzymują siebie samych. Nie ma w „Manifestie” czułościowej, sentymentalnej wiary w anielską dobroć człowieka, jest natomiast głębokie, oparte na naukowej analizie dziejów ludzkości przekonanie o zdolności rozwijającej człowieka, o możliwości zharmonizowania w bezklasowym społeczeństwie interesów osobistych z interesami ogółu, o możliwości „uczułowienia” człowieka, o możliwości odparcia stosunków między ludźmi nie na pierwiastkach zwierzęcych, lecz na pierwiastkach ludzkich — harmonii piękna, przede wszystkim współpracy.

Rewolucyjna aktywność klasy robotniczej, zdobycie władzy dla przekształcenia społeczeństwa klasowego w bezklasowe — oto co najistotniejsze w „Manifestie”, w marksizmie.”

puścić. Musi przede wszystkim przezwyciężyć opory i hamulce wśród części robotników, wypieścić z dusz ich chwały niezgody i wzajemnej nieufności — dziedziotwo okresu minionego, gdy kapitaliści uczyli robotnika patrzeć na swego towarzysza pracy, jako na czającego na jego chleb konkurenta.

Na tym dziedziotwie okresu minionego pasywność agentura WRN-owska, to dziedziotwo usiłowały wyszukać również elementy prawicowe w PPS dla zahamowania marszu ku jednoci.

Prawica socjalistyczna przemleła wspólnie walki, które w okresie największego nawalet rozbicia łączyły całą polską klasę robotniczą, budując nadzieję przywrócenia utraconej jednoci. Trzymając się kurczowo starych, fałszywych socjaldemokratycznych pozeji (o państwie, o demokracji burżuazyjnej, o „humanizmie”, o spółdzielczości itd.), prawica socjalistyczna nie jest zdolna zrozumieć rzeczywistości, fałszuje obraz tej rzeczywistości, sieje zwątpienie i niowiarę we własne siły klasy robotniczej.

Ciągnąc wstecz ku błędom, przeszkadzając ich przezwyciężeniu, hamując pod ku zjednoczeniu prawica socjalistyczna staje się transmisją interesów reakcji, toruje drogę zdradzieckim podstępom WRN-owskiem.

Przestarzałe metody pracy SPB

winny ulec niezwłocznie zmianie

O szerokie stosowanie osiągnięć racjonalizatorskich w budownictwie

Minęły już dwa lata od chwili zastosowania w naszym budownictwie racjonalizowanych sposobów pracy (dwójki i trójki murarskie). W oparciu o bogate doświadczenia Związku Radzieckiego budownictwo uczyniło dalszy krok naprzód, wprowadzając system szyb kościowy i potokowy. Budujemy dzisiaj szybciej i taniej niż przed dwoma laty, a będziemy wznosić nowe domy mieszkalne i obiekty przemysłowe jeszcze szybciej w celu przedterminowego zrealizowania Planu 6-letniego.

System dwójkowy i trójkowy, oparty na wysiłku zespołowym i kilkakrotnie podnoszący wydajność pracy murarzy, betoniarzy czy cieśli — stanowi fundament wszelkich dotychczasowych i przyszłych osiągnięć w budownictwie. Nie ma mowy o podniesieniu wydajności, obniżeniu kosztów budowy i przyspieszeniu pracy tam, gdzie nie są w pełni stosowane racjonalizowane metody pracy.

Stopień uzespołnienia prac na budowie stanowi zarazem świadectwo przedsiębiorczości kierownictwa, jego energii i talentu organizacyjnego.

Dzięki nowej, lepszej organizacji pracy, nowym metodom w budownictwie, szybko wzrasta liczba nowych domów, szkół i fabryk. Przykładem tego w Łodzi jest budowa osiedla ZOR-u na Starym Mieście, które rośnie nie ma w oczach.

Niestety, nie u wszystkich jednak zrozumienie znaczenia dobrej organizacji pracy zostało już w pełni ugruntowane. Również i na Starym Mieście obok zespołów, pracujących

sprawnie i wydajnie, istnieją zespoły, których praca nie przebiega we właściwy sposób.

SPB już w marcu br. przystąpiło na osiedlu ZOR, Stare Miasto, do budowy gmachu szkoły. Ale trudności wynikły z braku dokumentacji technicznej (nadsyłano ją w „ka walkach”) sprawiły, że właściwe prace rozpoczęto dopiero w sierpniu. Dzisiaj mury szkoły sięgają już wysokości drugiego pietra. Jednak na pierwszym rzucie oka uderza tu nadmiar sił roboczych. Budowa jest przecież w poważnym stopniu zmechanizowana (pracują windy, transportery, betoniarzy) pocóż więc ta liczna, przeszło 120 - osobowa załoga? Jak mogłyby w takim ścisłym i sprawnie pracować np. dwójki i trójki murarskie, nie mając odpowiedniego frontu pracy? No, i jak się okazuje, nie ma ich tu wcale.

Może to się wydać co najmniej dziwne, ale tak właśnie jest. Dwójki czy trójki murarskie nie są tu prawie stosowane, najwyżej niekiedy tylko przy niektórych fragmentach muru. Nic dziwnego, że i obstęp robot jest daleki od tego, aby

go można było uznać za zadowalający.

Inż. Szczesnowicz, kierownik budowy, tłumaczy te niedociągnięcia (trudnym dostępem do miejsca budowy, a przede wszystkim tym, że no wy katalog norm przewiduje tu po ność stosowanie właśnie systemu indywidualnego. Jednak informacje te nie są zgodne z prawdą. Katalog bowiem wyraźnie stwierdza, że tylko na budowlach, gdzie powierzchnia otworów (okien drzwi itp.) wynosi więcej, aniżeli 40 proc. w stosunku do całej powierzchni ścian, zachodzi konieczność prowadzenia robót systemem indywidualnym. Jeśli powierzchnia otworów stanowi mniej niż 40 proc., należy stosować system dwójkowy. I tym właśnie warunkom odpowiada budynek szkolny na Starym Mieście.

Mało tego, w ogóle na Starym Mieście nie ma takiego budynku, gdzie murarze w myśl katalogu powinni pracować indywidualnie.

Podany powyżej przykład nie jest czymś odosobnionym na budowie SPB na Starym Mieście. Podobnie pracują tu wszystkie ekipy SPB. Spośród 378 robotników, zatrudnionych tu w produkcji, 67 murarzy (łącznie z tynkarzami) pracuje systemem indywidualnym, tak samo połowa cieśli, nie licząc 152 robotników, zaliczanych do grup pomocniczych — łącznie przeszło połowa załogi.

Metody pracy SPB na Starym Mieście stanowią jaskrawy przykład złej organizacji pracy, niedoceniania osiągnięć czołowych racjonalizatorów, nieumiejętnego wykorzystywania ludzi oraz sprzętu mechanicznego.

Na tym nie zrozumiałe się staje niewykonanie planu półrocznego przez Oddział Łódzki SPB. Przed budynkiem kierownictwa na Starym Mieście umieszczono tablice z wykazami osiągnięć współzawodnictwa pracy. Wykresy, oznaczone kolorowymi wstążeczkami, dochodzą do 300 proc. u cieśli, 240 proc. u murarzy, prawie 200 proc. w transporcie.

Osiągnięcia są bardzo wysokie, ale nie zapominajmy o tym, że np. murarze uzyskiwali te wyniki, pracując systemem indywidualnym, który według nowego katalogu norm nie powinien tu być stosowany. Za normę brano 1,81 mtr. sześciennego muru, przy 240 proc. czyni to 4,33 mtr sześć. Tymczasem w systemie dwójkowym norma wynosi 4,18 mtr. sześć. muru, a wykonana w 240 proc. (wyniki takie nie są rzadkością), daje przeszło 10 mtr. sześciennych.

Różnica wydajności, jak z tego wynika, olbrzymia. Gdyby więc zastosowano prawidłowe metody budownictwa przyniosłyby one obniżenie kosztów budowy, oszczędność na czasie i ludziach (dwójka składa się przecież z murarza i pomocnika).

Na budowie SPB co miesiąc odbywają się narady produkcyjne. Mówi się na nich o wielu rzeczach, ale, jak dotąd, ani rada zakładowa, ani też organizacja partyjna nie zwróciły uwagi na to, że stosuje się tu przestarzałe metody pracy, że zła organizacja obniża wydajność, że za trudnią się zbyt wielu ludzi i prowadzi rozrzućną gospodarkę finansową, oddziałując w sposób demoralizujący na inne załogi budowlane, pracujące rzetelnie.

Dzieje się to w drugim półroczu pierwszego roku Planu 6-letniego, w okresie bardziej wzmoczonej, aniżeli kiedykolwiek do tej pory walki o podniesienie wydajności, o oszczędzenie każdej złotówki; w tym czasie, kiedy ze strony załóg innych przemysłów wysuwane są żądania wprowadzenia nowych, wyższych i ścisłych norm.

Sprawa metod pracy, stosowanych w SPB na Starym Mieście, niemożności kierownictwa, winna się zająć nie tylko miejscowa organizacja partyjna, ale również i Komitet Dzielnicowy oraz Rada Narodowa m. Łodzi.

(J. K.)

To i owo

„Demilitaryzacja” na sposób angielski

oraz sukurs „Osservatore Romano”

W związku z oficjalnym komunikatem rządu brytyjskiego o ustrzymaniu zarządzeń demilitaryzacyjnych w Niemczech Zachodnich, Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło listę zakładów przemysłowych i uzbrojeń wojskowych, które początkowo miały być demontowane, zaś obecnie nie podlegają już demilitaryzacji.

Tak więc pozostaną i będą funkcjonować w Trizonii — na chwałę paktu „atlantyckiego”, wielkie stocznie „Blom i Foss” w Hamburgu, stocznice, które należały do koncernu „Hermann Goering-Werke”, olbrzymie zakłady Kruppa w Essen itp. Dawne lotniska wojskowe, które miały być zburzone i oddane pod uprawę zbóż pozostaną również nieurazuszone... W za kończeniu swego oskądzenia, Foreign Office z typową angielską obłudą i perfidją komunikuje, że — „praktycznie demilitaryzacja w Niemczech Zachodnich jest zakończona” (!?)

Trzeba przyznać, że pojęcia i poglądy laburzystowskiego rządu w sprawie demilitaryzacji są niezwykle oryginalne, no i wręcz sprzeczne z postanowieniami układu poczdamskiego. Angliki demontują dość gorlicie fabryki... mydła, grzebieni, naczyń kuchennych itp., pozostawiają natomiast na terenie Trizonii — zakłady Kruppa, wielkie stocznie i lotniska wojskowe. Niszczenie fabryk produkujących mydło i żytki stolowe, dokonywanie jest po prostu ze względów handlowo-konkurencyjnych; utrzymywanie w stanie zdolności produkcyjnej zakładów Kruppa itp., należy do zagadnień „wyższej” polityki, której cele i zadania dyktowane są przez Waszyngton.

A wszystkim tym poczynaniom przykłada się zapałem watykański organ — „Osservatore Romano”, który raz po raz kropli artykuły, domagające się przyznania „rządowi” z Bonn szeregu praw w dziedzinie polityki zagranicznej i wewnętrznej, zawarcia odrębnego pokoju z Trizonią oraz — zwiększenia zachodnio-niemieckiej produkcji stali...

„Pobożne” życzenia watykańskiego dziennika dziwnie jakoś przypominają zasady polityczne, realizowane przez imperialistów anglo-amerykańskich w Niemczech Zachodnich i harmonizują doskonale ze stylem „demilitaryzacji”, propagowanym przez brytyjski Foreign Office. B. D.

Cenna inicjatywa — nie wykorzystana!

Dlaczego tow. Strzelbicka z ZPB im. Dubois nie mogła wypełnić swego zobowiązania

Co powściąga i utrudnia wzrost produkcji w naszych zakładach pracy? Co stoi na przeszkodzie zwiększeniu wydajności, która w okresie 6-letnia ma podnieść się w przemyśle o 66 proc.?

Jedną z podstawowych tego przyczyn jest bez wątpienia brak wykwalifikowanych sił roboczych. Zwłaszcza zakłady włókiennicze uskarżają się na dotkliwy brak fachowców. Produkcja wzrasta, przybywa maszyn, potrzeba do tych maszyn jak najwięcej tkaczy, przadek, farbierzy, tokarzy.

Jedyny sposób rozwiązania tych trudności — to prowadzone we wzmocnionym tempie szkolenie i doszkalanie zawodowe. Szkolnić i jeszcze raz szkolić — oto podstawowe zadanie administracji zakładów, rad zakładowych i organizacji partyjnych. W tym celu zatrudniono rzeszę instruktorów, opracowano nowe metody szkolenia. Z pomocą w tym względzie spieszą sami robotnicy. Przewodnicy pracy z własnej inicjatywy podejmują się szkolenia młodych tkaczek, przadek, czy szwacek. Wiele takich nowych, wykwalifikowanych sił przybyło już naszym zakładom w ramach zobowiązań, podejmowanych na cześć Kongresu Pokoju.

Wspomnieć trzeba chociażby piękną inicjatywę tow. Bombrych z ZPO „Wólczanka”, która na zjeździe odzieźców we Wrocławiu podjęła zobowiązanie wyszkolenia 5 szwacek, a dziś już przysporzyła zakładom 3

samodzielnie pracujące siły na „świeżym” szwalniczej. Jest zupełnie zrozumiałe, że kierownictwo tego zakładu, rada zakładowa i organizacja partyjna czynią wszystko, aby ułatwić tow. Bombrych dotrzymanie jej przyrzeczenia. Interesują się wynikami jej pracy, spieszą z pomocą, otaczają ją uznaniem i szacunkiem. Zdają sobie doskonale sprawę ze znaczenia i wagi jej czynu.

Należało by przypuszczać, że tak powinno działać się we wszystkich fabrykach i naprawdę trudno zrozumieć, dlaczego na przykład w ZPB im. Dubois jest inaczej.

Pracująca tu tkaczka na 32 krosnach, tow. Strzelbicka, zobowiązała się ku uczeniu Kongresu Pokoju wyszkolić dwie naładowaczki tak, aby mogły samodzielnie obsługiwać warsztaty. Oczywiście, nie rzuciła słów na wiatr — przemyślała je dobrze. Z projektem swym udała się do kierownika tkalni i do rady zakładowej, prosząc o przydzielenie jej uczennic. Chodziła tak niejednokrotnie, lecz bez skutku. Słyszała stale tę samą odpowiedź, że... nie ma ludzi do nauki. Znała tę sprawę również i organizacja podstawowa (tow. Strzelbicka jest aktywnym członkiem Partii) i nie nie działała w tym kierunku, aby tkaczce — aktywistce ułatwić wypełnienie jej zobowiązania. Minął miesiąc i piękna inicjatywa tow. Strzelbickiej nie została zrealizowana z winy biurokratów i niedołągów.

Jasne, że coś tu nie jest w porządku.

W ciągu tak długiego czasu może na chyba było znaleźć w zakładzie dwie młode pracownice, pragnące się uczyć tkactwa pod okiem tak wytrawnej tkaczki, jak tow. Strzelbicka — albo też przydzielić jej nowoprzyjęte do zakładu w tym okresie siły. (Wiadomo zaś, że wydział personalny przyjmował w ubiegłym miesiącu ludzi do pracy).

O, po prostu — zlekceważono sobie cenną inicjatywę ofiarnej robotnicy. Nikt w zakładzie nie chciał zadać sobie trudu na wyszukanie jej uczennic, na udzielenie pomocy przy wypełnieniu podjętego przez nią zobowiązania. Nikt nie pomyślał, aby spopularyzować jej inicjatywę wśród załogi.

Tego rodzaju postępowanie nie jest oczywiście „budujące”, nie sprzyja rozwojowi szkolenia zawodowego, a przeciwnie, utrwala szlachetne porywy jednostek, w pełni doceniających wagę tego zagadnienia.

Towarzysze z ZPB im. Dubois powinni zrozumieć swój błąd i naprawić go jak najrychlej, wykorzystując skwapliwie cenną inicjatywę tow. Strzelbickiej. Bowiem tacy ludzie, jak ona — to wychowawcy i nauczyciele nowych kadr fachowców, tak niezbędnych nam w Planie 6-letnim.

(M. S.)

Chlebem i solą witają chłopcy polscy delegację kolchoźników radzieckich



Kolchoźnicy radzieccy witani są entuzjastycznie przez chłopów polskich, którzy przyjmują drogich gości chlebem i solą. Na zdjęciu — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej — Ziobłocin — Kusnierak, wręcza Praskowił Czucho, Bohaterce Pracy Socjalistycznej — chleb i sól — oznaki serdecznej gościnności.

Rosną kadry fachowców

Przyczyniając się ze swej strony do planowego wzrostu wykwalifikowanych fachowców w Planie 6-letnim, ZPB im. Dubois, przy sporządzeniu przemysłowej bawelnianemu 44 mistrzów na krosna auto matyczne. Uczestnikami kursu, który odbywał się w naszym zakładzie, byli robotnicy z zakładów im. J. Stalina, Władcy Bytomskiej, fabryk częstochowskich i oraz pracownicy z naszych tkalni.

Uroczystość wręczenia dyplomów absolwentom miała charakter bardzo podniosły. Prymus kursu, ob. Kazimierzak, składając w imieniu kolegów podziękowanie za naukę i włożony trud, oświadczył:

— „Zobowiązujemy się pogłębiać naszą wiedzę zawodową i ideologiczną, stać na straży państwa, a tym samym interesów mas pracujących. Wyteżoną pracą przyczyniamy się będziemy do przedterminowego wykonania zadań Planu 6-letniego”.

R. Kaczmarek, Zakłady Przemysłu Bawelnianego im. St. Dubois.

Nasi korespondenci piszą

Organizacja ZMP w Nowej Tkalni pozostawiona bez pomocy

Minęło już 6 tygodni od chwili podjęcia przez Radę Główną ZMP doniosłych dla naszej organizacji uchwał. Sporo czasu upłynęło od tej pory, gdy zagadnienie pracy z młodzieżą stało się tematem zebrania naszego aktywnego partyjnego i ZMP-owców, członków Partii naszej dzielnicy. I trzeba przyznać, że choć potrafiliśmy ujawnić pewne usferki w naszej pracy i wytyczyć drogi dalszej działalności, w istocie nic do tej pory w pracy ZMP nie uległo zmianie na lepsze. Np. koło ZMP, przy Nowej Tkalni jest zupełnie martwe. Od wielu miesięcy nie odbywają się zebrania, nikt się młodzieżą nie interesuje i nie pomaga jej w pracy.

Nowy przewodniczący koła, ob. Wagner, próbuje ożywić działalność organizacji, ale wobec braku pomocy ze strony organizacji partyjnej i związkowej wysiłki jego pozostają bez skutku.

Wydaje mi się, że w świetle ostatnich uchwał nie trzeba chyba powtarzać, jak szkodliwa jest sytuacja, istniejąca na naszym terenie. Organizacja partyjna winna głębiej wniknąć w życie młodzieży, pospieszyć z pomocą niezliczonym aktywistom oraz przewodniczącemu koła ZMP, a wtedy niewątpliwie wzrosną szczerze szereg organizacji i znacznie ona rozwiąże właściwą działalność.

M. Świętoń, ZPB, im. J. Stalina.

Brawo, wykończalnia!

Zaloga wykończalni ZPB im. J. Marchlewskiego może się ostentownie pochlubić poważnym sukcesem produkcyjnym. W ostatnim etapie współzawodnictwa z wykończalnią ZPB im. St. Dubois, wykończalnia nasza uzyskała 2.984 punktów dodatków, podczas gdy ten sam oddział ZPB im. St. Dubois wykazał tylko 1.858 punktów.

Młodzież współzawodniczy

Na odbytej onegdaj naradzie wytwórczej w ZPPW im. Jana Pietrusińskiego w Zgierzu, przedstawił młodzieży ZMP i SP tych zakładów powiadomił obecnych, że młodzież z tkalni przystępuje do współzawodnictwa pracy w dziedzinie ilości i jakości produkcji.

Dając wyraz zrozumieniu znaczenia współzawodnictwa pracy w Planie 6-letnim, młodzież ZPPW im. J. Pietrusińskiego w Zgierzu wzywa również i starszych tkaczy do współzawodniczenia z brygadami młodzieżowymi oraz do zorganizowania współzawodnictwa pracy między brygadami starszych tkaczy.

St. Wójcik, Zjedn. Zakł. Przem. Wełn. im. J. Pietrusińskiego.

Brak sygnalizacji dezorientuje załogę

W szwalni ZPO im. Próchnika utarł się już zwyczaj, że robotnicy kończą pracę pół godziny przed właściwym terminem. W dużym stopniu ponosi za ten niepożądany objaw winę kierownictwo zakładu. Bowiem na sali nie ma zegara, a żadne sygnaly nie obwieścują nadejścia końca pracy.

Wydaje mi się, że zainstalowanie sygnalizacji przyczyniłoby się wydatnie do zwiększenia dyscypliny pracy w szwalni.

M. Stasiak, ZPO im. Próchnika

Czy wykonujemy nasze plany produkcyjne?

W tkalni ZPB im. Szymańskiego coraz lepiej rozwija się współzawodnictwo pracy. W tej chwili istnieje tu już 58 zespołów, zaliczając do nich zespoły Józefa Bartniaka i Heleny Wąsokiej. Na III-ctm miejscu znajduje się mój własny zespół. Użytkujemy przeciętnie 100 proc. „prymy” przy 110 proc. wykonania bazy.

Niestety, nigdy nie wiemy dokładnie ile w danym miesiącu wyrobiliśmy bazy, ponieważ wyniki podawane nam są dopiero po 3-4 miesiącach. Myślę, że należało by przy warsztatach umieścić specjalne tablice i znacznie częściej wypisywać na nich procent wykonania planów. Pozwoliłoby to nie tylko na ściślejszą kontrolę własnej pracy, ale skłaniałoby zarazem nas do bardziej wyteżonych wysiłków.

M. Dudek, ZPB im. Szymańskiego.

T. Saar, ZPB im. J. Marchlewskiego

Uczymy się na doświadczeniach WKP (b)

BOLSZEWICKI STYL PRACY

potężnym orężem Partii w walce o Plan 6-letni

Leninowski - stalinowski styl pracy to silna i skuteczna broń, którą coraz lepiej posługują się nasza Partia w walce o budowę podstał socjalizmu w Polsce.

Cenna pozycja dla przyswojenia sobie przez aktyw partyjny zasad leninowski - stalinowskiego stylu pracy stanowi wydana w ramach biblioteczki „Życia Partii” broszura L. Slepowa — „O bolszewickim stylu pracy partyjnej”.

Charakterystyczną cechą i właściwością bolszewickiego stylu pracy jest rewolucyjny rozmach w połączeniu z rzeczowością i wytrwałością w osiąganiu postawionych sobie zadań. Właściwym bolszewikom rozmach rewolucyjny — pisać towa rysz Slepowa — znalazł wyraz w olbrzymich społecznych, gospodarczych i kulturalnych przeobrażeniach ZSRR, w zwycięstwie socjalizmu na jednej szóstej kuli ziemskiej.

Te rewolucyjny rozmach cechuje coraz bardziej również życie w naszym kraju. Najwspanialszym tego dowodem jest nasz gigantyczny 6-letni Plan nakreślony przez Partię, który zakłada niewzruszone podstawy pod budowę socjalizmu w Polsce. Dowodem tego jest widzialny planem potężny rozwój przemysłu, który w 1955 r. osiągnie poziom 4-krotnie wyższy od poziomu produkcji przemysłowej Polski przedwojennej, dowodem tego jest rozwój rolnictwa, którego wydajność w porównaniu z rokiem 1937 wzrosnie z górą dwukrotnie, dowodem wreszcie poważny rozwój transportu i komunikacji w ciągu 6-letnia, osmiokrotny wzrost inwestycji, co w sumie stwarza warunki dla znacznego podniesienia dobrobytu materialnego i kulturalnego mas pracujących. Przejawia się ten rozmach również w coraz większym rozwoju współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa, w przechodzeniu w miarę rozwoju techniki i organizacji pracy na wyższe, słuszne normy produkcyjne.

Rewolucyjny rozmach stanowi również nieodłączną cechę każdego działacza partyjnego. Każdy aktywista partyjny musi wyrobić w sobie umiejętność przewidywania, obserwowania nowych zjawisk i procesów, widzenia rodzającego się w walce ze starym nowym, któremu trzeba pomóc w rozwoju, bowiem do niego należy przyszłość.

Co to oznacza w odniesieniu do naszej konkretnej sytuacji i zadań jakie stawia Plan 6-letni? Oznacza to, że organizacje partyjne powinny dokładnie widzieć zachodzące na swoim terenie, w fabryce, kopalni czy innym zakładzie pracy zjawiska, umieć przewidzieć mogące zaistnieć przeszkody w wykonaniu planu i w porę im zapobiegać, muszą śledzić i wpływać na kształtowanie się nowych form i metod w pracy, które mogłyby przyspieszyć i podnieść produkcję, pobudzać twórczość inicjatywne ludzi pracy i wytyczać jej kierunek, wykrywać niewykorzystane dotąd rezerwy sił i środków, wzmacniać czujność rewolucyjną, a przede wszystkim widzieć i wyczuwać wzrastające w toku pracy nowe kadry.

Rozmach rewolucyjny łączy Partia z rzeczowością i wytrwałością w osiąganiu wysuniętych celów.

Konkretność naszej ideologii, naszego programu, naszej polityki — powiedziano na V Plenum towarzysza Bieruta — wyraża właśnie na obecnym etapie Plan 6-letni. Jest to jasny i realny program budowy ustroju socjalistycznego, budowy, której podstawa stanowi praca budowa i wielka rozbudowa ekonomiki naszego kraju.

Połączenie rozmachu rewolucyjnego z rzeczowością i uporczywością w osiąganiu określonego celu w praktyce przejawia się w szluzymywiązaniu linii politycznej z pracą organizacyjną. Słuszna polityka Partii stanowi podstawę zwycięstwa. Ale zwycięstwo nie przychodzi samo, należy je organizować i zdobywać. Aby całkowicie zapewnić wcielanie w życie uchwał Partii, osiągać coraz nowe sukcesy na drodze do socjalizmu, trzeba ciągle ulepszać pracę organizacyjną, doskonalić kierownictwo organizacyjne. „Bez pracy organizacyjnej — pisał tow. Slepowa — kierowanie wyraża się w wydawaniu dekretoł i nawet najlepsze poczynania pozostają nie realizowane. Polityka bolszewicka osiąga zwycięstwo za zwycięstwem właśnie dlatego, że Partia zawsze zamienia swą linię polityczną w pracę organizacyjną i mobilizację szerokich mas do wypełniania wytyczonych zadań”.

Na olbrzymiej ilości przykładów naszych organizacji partyjnych widzimy, jak wielką rolę w realizacji zadań produkcyjnych odgrywa właściwe kierownictwo w połączeniu z dobrą pracą organizacyjną. Weźmy choćby Podstawową Organizację Partyjną przy Fabryce Samochodów w Starachowicach. Fabryka, mimo istniejących poważnych trudności, wykonała Plan półroczny przedterminowo o 15 dni. Dlaczego?

Bo organizacja partyjna była motorem, mobilizującym załogę do wydajnej pracy, bo dobrze zorganizowała grupy partyjne na poszczególne odcinki produkcyjnych, obejmując swoim zasięgiem całość produkcji, od obróbki mechanicznej do kontroli. Organizacja partyjna i wszyscy towarzysze zwracali baczna uwagę, aby na ich odcinku produkcja przebiegała bez zahamowań, by praca była rytmiczna. Fabryka Samochodów w Starachowicach dla tego ukończyła plan przed terminem, bo potrafiła zwalczyć szturmowość, która cechowała pracę w początkowym okresie, bo wreszcie wysunęła na kierownicze stanowiska przodujących, ofiarnych robotników, jak tokarza tow. Fajkierza, tow. Zaleskiego i innych.

Podstawą realizacji naszego gigantycznego Planu 6-letniego są niewątpliwie kadry. Lenin i Stalin ucza, że kadry — to decydująca siła kierownictwa partyjnego i państwa. Od nich w ostatecznym wyniku zależy los każdej sprawy. Dlatego właściwy dobór i rozstawienie kadr oraz systematyczna praca nad kadrami — na co wskazał IV Plenum KC naszej Partii — zajmują najważniejsze miejsce w leninowsko - stalinowskiej nauce organizowania zwycięstwa. Dlatego, aby przekuć w czyn porwijące wyzry naszego planu, musimy nieustannie troszczyć się o wzrost naszych kadr, o szkolenie, wychowywanie i wysuwanie setek tysięcy nowych kadr dla przemysłu i aparatu partyjnego.

Ważnymi elementami bolszewickiego stylu pracy partyjnej są: kontrola wykonania, praca nad pogłębieniem więzi z masami oraz krytyka i samokrytyka. Kontrola wykonania czyni kierowniczą pracę partyjną konkretną i operatywną —

mówi tow. Slepowa. Jasne, że gdy brak jest kontroli, nie można w porę ujawniać niedociągnięć i zapobiegać ewentualnym zahamowaniom w pracy.

Nie we wszystkich naszych organizacjach partyjnych kontrola wykonania jest właściwie postawiona. Są jeszcze wypadki, jak np. w kopalni „Rozbark”, „Zabrze - Wschód” i „Zabrze - Zachód”, gdzie kontrola jest prowadzona dekadowo. Skutki tego: w V Oddziale kopalni „Zabrze-Wschód” na ogólną sumę 12 zobowiązań ani jedno nie zostało wykonane, w Oddziale VII na 8 robotników pracujących na przodku, biorących udział w współzawodnictwie, zobowiązania nie wykonało siedmiu. Brak kontroli i opieki nad wykonaniem zobowiązań we wspomnianych kopalniach spowodował osłabienie współzawodnictwa pracy.

Aby kontrola wykonania była skuteczna, należy ją organizować. Co to znaczy? — Znaczy to, że trzeba systematycznie poznawać mas pracujące z treścią Planu 6-letniego, pobudzać je do walki o wykonanie zadań jakie stawia Plan na danym odcinku, znaczy to rozwijać wśród mas szeroką i bojową pracę polityczną. Tow. Slepowa wskazuje, że ścisła i stała więź z masami, umiejętność nie tylko uczenia mas, lecz uczenia się od mas jest niezwykle ważną cechą bolszewickiego stylu pracy. Dobre zorganizowanie politycznej i organizacyjnej pracy z ludźmi, praca nad pogłębieniem ich świadomości jest potężnym źródłem siły kierownictwa bolszewickiego, jest skutecznym narzędziem naszej Partii w walce o budowę fundamentów socjalizmu.

Szczególnie skuteczną bronią w naszym marszu naprzód jest krytyka i samokrytyka. Wychowywać ka

dry po bolszewicku oznacza uczyć ludzi na ich własnych błędach i niedociągnięciach.

Smiała i otwarta krytyka i samokrytyka „daje materiał (i bodziec) do naszego marszu naprzód, do rozbudzenia twórczej energii mas pracujących, do rozwoju współzawodnictwa...” (STALIN).

Nie można więc posuwać się naprzód, nie można realizować pomyslnie wielkich cyfr naszego Planu — nie umiejąc krytycznie spojrzeć na popełniane błędy, nie przynajmniej się do nich w porę, nie przewidywać ich.

K. D.

Sukces polskich „Star”-ów



W dniu 12 bm. zakończył się międzynarodowy raid samochodów ciężarowych. Duży sukces w tym raidzie odnotowały wozy polskiej produkcji „Star 20”.

Stachanowska technologia

Podajemy poniżej w obszernym skrócie artykuł wybitnych stachanowców - nowatorów P. BYKOWA i A. KALUGINA, którzy wraz z majtrem SZY-SZKOWEM przeprowadzili na terenie Moskiewskiej Fabryki Szlifierek badania, mające na celu wykrycie i rozpoznanie nie najlepszych metod wykonywania poszczególnych operacji produkcyjnych.

(Artykuł ten ukazał się na łamach gazety „Trud”, dnia 16 września br.)

W naszej fabryce jest wielu robotników, których nazwiska znane są daleko poza granicami przedsiębiorstwa. Są to mistrzowie w swej dziedzinie pracy, ludzie obdarzeni inicjatywą, wytrwałością. Wnieśli oni wiele nowego do stosowanych przez lata metod pracy, pracują szybko, spokojnie, bez napięcia i zbytejnego pośpiechu.

Ale są w fabryce szlifierek również tacy robotnicy, którzy pracują jeszcze niepewnie, nieśmiało. Wiekść z nich — to nowicjusze, ludzie, którzy dopiero niedawno zdobyli kwalifikacje. Pozostają oni w tyle za przodownikami i nieraz nie wypełniają przewidzianych zadań.

Obecnie, gdy walczymy o kolektywne prace stachanowskie, szczególnie ważną rzeczą staje się podjęcie poszukiwań w tym, przycięcie im z pomocą, by mogli swobodnie opanować najnowsze metody pracy. Przeciwnie ogólny sukces zależy od pracy poszczególnego robotnika.

Przed wyborami do Rady Najwyższej ZSRR zebrał się w oddziale, aby podsumować wyniki pracy naszej zmiany. Omawialiśmy sprawę przyjęcia z pomocą młodym robotnikom w powiększeniu wydajności pracy i osiągnięciu poziomu przodowników.

Badając metody pracy wybitnych stachanowców stwierdziliśmy, że każdy z nich inaczej obrabiał ten sam detal. Tak na przykład jeden szybko wykonywał zasadniczą operację — wytoczenie detalu, inny oszczędzał czas na czynnościach pomocniczych.



Aleksy Stachanow

Te obserwacje przekonały nas, że do świadczenia stachanowców należy rozpoznać w inny, niż dotychczas, sposób. Należy od każdego z nich wziąć najlepsze „chwyt”, polaczyć je w jedną nową metodę pracy, a następnie zapoznać z tą metodą wszystkich robotników.

Tak powstała myśl utworzenia brigady racjonalizatorskiej dla opracowania nowej technologii na podstawie doświadczenia poszczególnych stachanowców. W skład brigady weszli tokarz Bykow, technolog Kalugin i majster Szyszkow.

Przystąpiliśmy do pracy. Brygada zaczęła starannie badać doświadczenia nowatorów, analizując każdą czynność oddzielnie. Postępując w ten sposób, wykrywaliśmy, dzięki czemu stachanowiec osiągnął swój sukces.

Przy obróbce tego samego metalu tokarz Aleksandrow wypełnia 700—800 proc. normy zmianowej, zaś tokarz Fomiczew 200 — 250 proc. Na pierwszy rzut oka zdawało się, że należy zastosować metody pracy Aleksandrowa. Ale dokładniejsza analiza pracy wykazała, że i od Fomiczewa jest się czego nauczyć. Oto tokarz Aleksandrow używał na czyn-

ności pomocnicze niemal dwa razy więcej czasu, niż Fomiczew, który za to siedem razy wolniej wykonywał operacje zasadnicze. Należało więc wziąć od każdego najlepsze elementy jego metody pracy. Tak też uczyniliśmy.

Tokarze rewolwerowi, Admirałowi i Klementiew, każdy po swojemu obrabiali flansze (tarcze), wkładki i inne detale. Roztaczanie otworu flanszy szlifiarki płaskiej Admirałowi wykonywał w 6,4 minuty, Klementiew w 8,6 minuty. Jednakże przy otaczaniu od każdego z nich najlepsze rezultaty osiągał Klementiew. Wzłąśliśmy od każdego z nich najlepsze sposoby pracy i wprowadziliśmy je do technologii. Czas obróbki tych detali został dzięki temu skrócony z 2 godzin 15 minut do 1 godz. 45 minut.

Brygada nasza postanowiła w jak najkrótszym czasie przeanalizować i rozpoznać metody czołowych tokarzy, frezerów, szlifiarzy i robotników innych specjalności. Do pracy tej włączyliśmy samych stachanowców oraz inżynierów i majstrów.

Dla podsumowania najlepszych metod stachanowców sporządzamy karty technologiczne. Podajemy w nich wielkość posuwu, szybkość skrawania i narzędzie (noż, frez, tarcza szlifierska) — jakie należy zastosować. Opracowaną w ten sposób technologię poddajemy ocenie załogi oddziału. Stachanowcy wnoszą swoje poprawki i uzupełnienia; następnie ta stachanowska technologia zostaje zastosowana w produkcji.

Oczywiście, sama karta technologii cznia nie decyduje o sukcesach. Potrzebna jest poważna i żmudna praca dla nauczania kadr nowych metod produkcyjnych.

Postanowiliśmy również podnieść poziom kultury technicznej naszego oddziału poprzez lepszą przygotowania miejsca pracy, uprządkowanie sprawy wydawania, ostrzeżenia i przechowywania narzędzi.

Przy opracowywaniu nowej technologii nie zapominamy również o oszczędności materiałów. Osiągamy ją przez odpowiedni wybór wymiarów wyjściowych i ustalenie racjonalnego kształtu detalu.

Przytoczę przykład. Według szkicu detal miał średnicę 120 milimetrów, przy czym było zaznaczone, że wymiar ten jest podany w przybliżeniu. Dla wykonania tego detalu brało się średnicę 130 milimetrów, następnie obtaczano go, skrawając wóór grubości 5 milimetrów. Po zapoznaniu się z przeznaczeniem detalu, opierając się na stachanowskiej praktyce, zaproponowaliśmy zmniejszyć wymiar jego średnicy o 3 milimetry, czyli do 117 milimetrów. Konstruktor zgodził się. Teraz możemy brać pret o średnicy 120 milimetrów, dzięki czemu jego waga zmniejszyła się o 17 proc. Ta droga będziemy mogli zaoszczędzić do pół tony metalu przy wykonywaniu detali jednej tylko obrabiarki.

Nasze poczynania spotkały się z poparciem stachanowców, technologów i majstrów wielu fabryk Moskwy, Leningradu, Charkowa, Kurska i innych miast.

W fabrykach leningradzkich utworzono już setki brigad racjonalizatorskich. Fabryka szlifierek „Ilicz” liczy ich przeszło pięćdziesiąt; objęły one ponad 400 stachanowców, techników i majstrów. Podczas pobytu w Leningradzie zapoznaliśmy się szeze głębiej z ich pracą. Tak na przykład brygada majstra Katkowa opracowała i wprowadziła nową technologię szybkościowego wytapiania korundu. Pracując nową metodą, fabryka dostarcza produkcję doskonałej jakości, przy czym zaoszczędzi do końca roku 500 tys. rubli i 3 miliony kW energii elektrycznej.

Robotnicy, inżynierowie i technicy okazują wiele zainteresowania dla sprawy analizowania i popularyzacji stachanowskich metod pracy. Dyrektor fabryki „Zwycięstwo Proletariatu”, inż. Kowalew opracował cenną metodę studiowania, zestawiania i rozpowszechniania doświadczeń nowatorów, wykorzystując osiągnięcia przodowników. Stworzył on cały system uczenia robotników technologii stachanowskiej. Rozpoznaliśmy inżynierów i czołowych towarzysza Kowalewa, uczymy pracę brygad racjonalizatorskich jeszcze bardziej skuteczną i przyspieszamy masowe przyswajanie najbardziej postępowych metod pracy.

Wspomnienia o wielkim artyście i wielkim człowieku

Napisał Leon Schiller

W związku z odbywającymi się uroczystościami ku czci Stefana Jaracza, drukujemy poniżej fragment wspomnień Leona Schillera z ostatnich lat życia wielkiego artysty.

„W marcu 1941 r. zaarrestowano Jaracza jako rzekomego współnika mordu na reżysera, agenta „Abwehrstelle der deut schen Wehrmacht” Igo Symie. Gdy zjawił się na Pawiaku od razu jasnie zrobiło się w celi. Od razu zapanował w niej pewien optymizm, nawet humor. „Cóż nas gorszego od śmierci spotkać może” — mówił Jaracz, parafrazując słowa „Kapitana z Koepenick”, jego sławnej kreacji aktorskiej.

I dodawał: „tylko nie dać się, panowie”, choć serce pekało mu na myśl, że lada chwila córka je go z Serbii esesmany na rozstzał wywłoka. Gdy mrok zapadał i z nim poczynała dręczyć ciele beznamiętność, pełna napiwających trosk i zwątpień, on stodził gorzką dolę więźniów opowieściami o tym, jaki być może i w przyszłości będzie nasz teatr.

Pewnego dnia nadeszła wiadomość, że wszyscy więźniowie o puszczają Pawiak, gdyż z powodu braku miejsca wywiezieni zostaną na roboty do Niemiec. W ten sposób Jaracz wraz z grupą warszawskich aktorów znalazł się w Oświęcimiu.

Jaracz poznał całą okrutną prawdę Oświęcimia. Sam różnych katuszy był nie tylko świadkiem, ale i ofiarą.

O teatrze nie zapomniał nigdy. I tu nie zapomniał, rozmawiał o nim w przerwach między

pracą a udaniem się na spacer, lub w niedzielne popołudnia, chodząc po placu apelowym z Ksawerym Dunikowskim, jednym z najwznieśliwszych więźniów, z literatami, filmowcami, radiowcami. Podchodzili do niego ludzie najrozmaitsi, robotnicy i drobniomieszczanie. Znali go przeważnie z filmu, który zresztą nie był domeną jego sztuki. Zadawali mu niesmiałe pytania, a on udzielał im długich i wyczerpujących odpowiedzi.

Był przez czas pewien zwyczaj organizowania koncertów obozowych na blokach...

Tadeusz Kański zorganizował zespół rewelersów. Sawan melo deklamował piosenki, ktoś inny śpiewał ballady polskie i francuskie. Jaracz wystąpił z utworami, którymi wrzucił do głębi publiczność warszawskich kawiarenek okupacyjnych, z nowelkami, mówionymi z genialną prostotą. Więźniowie słuchali tych jego własnych spowiedzi, opowiadań o własnych przeżyciach z zapartym tchem, niektórzy zakrywali oczy... Często deklamował epilog „Pana Tadeusza” i wiersze Słowackiego w tzw. celi Konrada... Pod wpływem słów poetów, słów szepczanych niemal do ucha, rozszarpały się ściany izdebki, goiły się świeże jeszcze rany. Tak Jaracz pojmował swoją służbę teatralną w Oświęcimiu i tak ją wypełniał.

Gdy nadeszła ostatnia wiosna oświęcimska, Jaracz — w przeciwnieństwie do współwięźniów — wcale przygnębiony nie był. Owszem, czuło się w tonie jego mowy typowe dla niego podniecenie. „No, więc, panie dobrodziej, tam już wiosna. To znaczy, że bliżamy się do końca”. Myślał o tym całym dniami, po nocach nie śpił, a kiedy sen mnie zmorzył — tu zwrócił się do kolegi — reżysera, swojego „szlafkamrata” od pierwszych dni wzięcia — to, jak mówisz, przez sen gadam jakieś niestworzone dźwięki o teatrze dnia jutrzejszego... Wiesz o czym ja tak bez ustanku myślę? Otóż przysięgam sobie, że jeśli z tego piekła życie uniosę, to już nigdy dla siebie nieślęce przagnąć nie będę, wszyscy kie sily moje ogólnemu dobru po świecie. Tak być musi, tego nauczył mnie ten obóz, tego od nas wszystkich wymagać będą czasy, które idą!”

Wkrótce rzeczywistość adalo mu się wyjść z obozu i zaraz zaczął żyć tak, jak sobie przypomniał...

Wielki przygnębiony nie był Owszem, czuło się w tonie jego mowy typowe dla niego podniecenie.

„No, więc, panie dobrodziej, tam już wiosna. To znaczy, że bliżamy się do końca”. Myślał o tym całym dniami, po nocach nie śpił, a kiedy sen mnie zmorzył — tu zwrócił się do kolegi — reżysera, swojego „szlafkamrata” od pierwszych dni wzięcia — to, jak mówisz, przez sen gadam jakieś niestworzone dźwięki o teatrze dnia jutrzejszego... Wiesz o czym ja tak bez ustanku myślę? Otóż przysięgam sobie, że jeśli z tego piekła życie uniosę, to już nigdy dla siebie nieślęce przagnąć nie będę, wszyscy kie sily moje ogólnemu dobru po świecie. Tak być musi, tego nauczył mnie ten obóz, tego od nas wszystkich wymagać będą czasy, które idą!”

Wkrótce rzeczywistość adalo mu się wyjść z obozu i zaraz zaczął żyć tak, jak sobie przypomniał...

Po kilku dniach zaledwie rozszła się wiadomość, która przez raziła jego przyjaciół i towarzyszy walki. Wyczerpany meka oświecimska organizm odmówił posłuszeństwa. „Lekarze stwierdzą li gruźlicę rozpadową w stadium dość rozwiniętym. Trzeba go by lo czynr prędzej ratować. Jaracz nie lekceważył swego stanu, ale też nie poddawał się depresji. Zbyt ciekawa epoka stała przed nami, aby jej nie chciał poznać. Zwycięstwa radzieckie napawały otucha. Jaracz wierzył, że two-

Pilne zadania służb PKP

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

- 22 — Pow. Kom. M. O.
- 31 — Pow. Rada Narodowa
- 32 — Pow. Zakł. Elektryczny
- 33 — Miejski Posterunek MO
- 41 — Straż Pożarna
- 50 — Miejska Rada Narodowa
- 102 — Prezydium Pow. Rady Narodowej
- 91 — Urząd Zdrowia
- 20 — Szpital Powiatowy
- 34 — Ubezp. Społeczna
- 89 — Polski Czerwony Krzyż (PCK)
- 103 — Pow. Zakł. Ubezp. Wzajemnych, ul. Narutowicza Nr 29
- 90 — Pogotowie Sanit. PCK
- 7 — Walenta Apteka
- 52 — Chaćkańska Apteka
- 106 — Apteka „Pod Orłem”

Redakcja i Administr. „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ulicy Narutowicza 2, tel. 217.

„Musimy podjąć walkę o zieloną ulicę” — powiedział niedawno tow. Słomczyński, maszynista z Piotrkowa Trybunalskiego.

Zagadnienie wolnej drogi dla transportu, nazywanej przez kolejarzy „zieloną ulicą”, zaczyna obecnie nabierać coraz większego znaczenia. Drużyny parowozowe Bydgoszczy, Karsznice, a ostatnio Piotrkowa Trybunalskiego, przez przystąpienie do długofalowego współzawodnictwa zaczęły przedłużać trasy i skracać czas przebiegu taborów, zwiększać ilość i wagę ładunku. Jednym słowem — realizować Plan 6-letni. Za długo jednak muszą oni jeszcze oczekiwać na pociągi, zbyt często jeszcze napotykają w tej codziennej pracy na zamknięte semaforey, ażeby wysiłki ich były w pełni

wykorzystane. Dlatego to mówił tow. Słomczyński, że „danie zielonej ulicy” maszyniście zależy jest od zwiększonej pracy służb: mechanicznej, ruchu, drogowej, zabezpieczeń i handlu. Od sprawności tych służb zależy, czy przesyłka, niezbędna dla budowy nowych zakładów przemysłowych, czy też przeznaczona dla innych celów Planu 6-letniego, będzie dostarczona na miejsce w oznaczonym terminie. Ich praca zdecydowanie o tym, czy tak poważnie zwiększająca nasilenie ruchu na kolejach jesienna kampania przewozowa nie wpłynie na zahamowanie transportu przesyłek „normalnych”.

Dlatego też warto zapoznać się z kilkoma zagadnieniami, których rozwiązania oczekują nasi maszy-

niści od swych kolegów z poszczególnych służb.

SLUŻBA RUCHU

Wiele zależy od służby ruchu, która formuje i rozbija na partie poszczególne pociągi, przyjmuje je i wysyła w dalszą drogę. O ogromie jej prac świadczy cyfra: 53 procent wagonów stoi na stacjach rozrządowych, 20 procent — na stacjach technicznych, a tylko 27 procent jest w ruchu. Rzecz jasna, że tutaj ukryte są poważne rezerwy, które można zwolnić dla przewozów ziemniaków, zboża, buraków cukrowych i innych produktów rolniczych. Należyta praca odbiorców i nadawców pozwoli na pewne zwiększenie ilości wagonów będących w ruchu. Ale decydującą na tym odcinku rolę odegrać musi służba ruchu. A oto środki, jakimi cel ten będzie się realizować. Pracownicy służby ruchu będą grupować wagony jadące w jednym kierunku (w związku z marszrutyzacją przewozów). Dyspozytorzy ruchu nie będą przestawiać na samej tylko statystyce, ale będą zawiadamiać dalsze stacje rozrządowe o składzie pociągu, jego celu itp. Drużyny manewrowe zwolnią rezerwy, jeżeli będą szybko i sprawnie grupować pociągi i przygotowywać wagony do następnych, jeżeli w porę będą zawiadamiać dyspozytorów o terminie gotowości pociągu, jeżeli nie dopuszczą do tego, by wyruszyły one z dużym opóźnieniem.

Wreszcie — wypełnią oni swe zadanie, jeżeli dopilnują, by pociągi miały należyte obciążenie.

Przed służbą ruchu postawiono zadanie zwiększenia o kilkanaście procent ilości wagonów będących w ruchu. Nie jest to zadanie łatwe. Można to jednak uczynić drogą wspólnych narad maszynistów, dyżurnych ruchu i przełokowych, które winny odbywać się codziennie, przed przystąpieniem do pracy.

SLUŻBA MECHANICZNA

Służba mechaniczna musi dbać, aby parowozy były podstawiane na czas i w dobrym stanie technicznym, aby wagony wychodziły z naprawy nie zawierając usterek. Smarownicy muszą dokładnie sprawdzać zawartość maźnic, ażeby nie dopuścić do zarznięcia się osi. Jak dotąd, w samych tylko Karsznicach trzeba codziennie wylaczać z pociągów — w połowie drogi — od 30 do 40 wagonów z powodu złego smarowania, co powoduje przecież poważne straty w taborze.

Rewidenci muszą sumiennie niż dotąd traktować swe obowiązki, a służba mechaniczna winna przyjść im z pomocą przez wydzielenie specjalnych brygad naprawczych, aby drobne naprawy

były wykonane od razu na torach stacyjnych — bez wylaczania wagonów z pociągu.

Zlikwidowanie zbędnych przeładunków przez służbę mechaniczną zwolni dalsze rezerwy taboru i przyspieszy transport.

SLUŻBA ZABEZPIECZEŃ

Od pracowników służby zabezpieczeń (elektrotechnicznej) oczekuje się większej troski o stan telefonów i linii na szlakach i „górkach rozrządowych”. Tam, gdzie wagony zjeżdżają po pochyłej na różne tory, winny być zainstalowane megafony, ażeby dyżurny ruchu w każdej chwili mógł wydać odpowiednie dyspozycje przełokowymi i manewrowymi.

Od pracowników służby elektrotechnicznej oczekuje się również przyspieszenia budowy linii i urządzeń selektorowych, co pozwoli dyspozytorom i dyżurnym ruchu na jednoczesne komunikowanie się z kilkoma naraz stacjami.

SLUŻBA DROGOWA

Od niej domagają się maszyniści wykonczenia na czas (do 1.10. kapitałnych remontów torów i wszelkich innych robót inwestycyjnych, które powodują zwalnianie biegu pociągu. Pracownicy służby drogowej winni podbić pod

kłady pod złączkami na stacjach rozrządowych i „górkach”, co pozwoli na ograniczenie wykołajeń wagonów podczas manewrowania.

SLUŻBA HANDLU

Pracownicy tej służby winni dbać o to, aby formalności z dowodami przewozowymi były załatwiane na czas. Muszą oni także kontrolować wypełnianie list przewozowych przez nadawców. Jest to szczególnie ważne przy skupie ziemniaków. W okresie tym trzeba także wzmocnić kontrolę nad pracą stacji naładunkowych.

Te wszystkie uwagi pod adresem poszczególnych służb w kolejniectwie zmierzają do tego, aby zmniejszony został współczynnik obrotu wagonów, ażeby wygospodarować brakujące nam 15 proc. taboru i w pełni go wykorzystać.

Dlatego zagadnieniami tymi winien być zainteresowany każdy kolejarz, dlatego wokół nich winny toczyć się narady wytwórcze i produkcyjne. Organizacje partyjne i związkowe kolejarzy winny uświadomić swoim członków o politycznym i gospodarczym znaczeniu przewozów jesiennych pierwszego roku Planu 6-letniego oraz o ogromnych zadaniach, którym musi sprostać nasze kolejniectwo. Sel.

ZMP-owska organizacja zgierska na nowych torach

Zgierska organizacja młodzieżowa w dorobku swoim posiada szereg niewątpliwych osiągnięć i to zarówno na odcinku szkolnym jak i fabrycznym. Nie znaczy to jednak, że organizacja ta ustrzegła się błędów mniej i bardziej poważnych.

Szczególnie wiele popelniono ich na odcinku szkolnym. ZMP-owskie organizacje szkolne rosły żywiołowo, co nie pozostało bez wpływu na styl ich pracy. Wskutek niedostatecznie głębokiego analizowania wpływających podań o przyjęcie w szeregi członków organizacji przeniknęła w jej szeregi niejednokrotnie młodzież, która nie dorosła do miana ZMP-owca. 90 proc. uczęcej się młodzieży piotrkowskiej objęto wprawdzie organizacyjnie, ale olbrzymi, a równocześnie nie przemysłowy ten wzrost szeregów przyczynił się do tego, że organizacje szkolne zatraciły swą bojowość, obniżyły poziom ideologiczny i przestały oddziaływać mobilizująco na młodzież niezrzeszoną.

Organizacje szkolne ZMP w zbyt małym stopniu interesowa-

ły się poziomem nauczania i dopilnowaniem jego wyników. Nie spełniły swego zadania koła samokształceniowe i naukowe, liczbą repetentów (np. w 11-letniej im. Staszica) była stanowczo za wielka, nie objęto młodzieży zrzeszonej w szkolnych kołach ZMP szkoleniem ideologicznym, szkolilo się zaledwie 135 osób na ogólną ilość 1500 członków.

Poważnemu rozluźnieniu uległa ostatnio dyscyplina organizacyjna. W uroczystościach masowych i obchodach brało udział zaledwie 50 proc. członków szkolnych organizacji ZMP. Nicco lepiej, ale też nie dobrze przedstawiała się frekwencja na zebraniach organizacyjnych.

Na krótko przed rozpoczęciem roku szkolnego zapadły uchwały Rady Naczelnej ZMP o pracy organizacji młodzieżowej. Przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP kol. Pietrzak mówił nam o tym, jak organizacja zgierska zamierza realizować je na swym terenie.

Przede wszystkim — mówi kol. Pietrzak — musimy podnieść dyscyplinę organizacyjną. Uzyskamy to przez ściśle kontrolowanie zadań powierzonych kolegom do wykonania. Każdy członek naszej organizacji musi brać aktywny udział w pracach społecznych, w grupach samokształceniowych (samopomocowych), w przygotowaniach imprez w ekipach łączności miasta ze wsią. Zarządy szkolne będą musiały zrewidować swój styl pracy i bardziej interesować się pracami innych organizacji młodzieżowych jak ZHP i „SP”.

Ożywieniu ulegnie życie świetlicowe w szkołach. Odbywać się będą odczyty, wieczory dyskusyjne, literackie, prasówki, spotkania z przodownikami pracy, zwiększy się również działalność sekcji kulturalno-oświatowych. Za prace na terenie świetlicy będą odpowiedzialni zarządy szkolne.

Współpraca szkolnych kół ZMP z organizacją partyjną została w okresie poprzedzającym wakacje nawiązana, a obecnie ulegnie ona dalszemu zacieśnieniu. To wszystko pozwoli nam na realizację uchwał Rady Naczelnej ZMP — mówi kol. Pietrzak. Przez kontrolę powierzonych zadań wzmocni się dyscyplina organizacyjna kół szkolnych, przez wzmocnienie czujności klasowa oczyszczona będzie szeregi. W tym kierunku będą zniżać wysiłki całego aktywu młodzieżowego i Zarządu Miejskiego ZMP. Natomiast organizacje fabryczne ZMP będą objęte przede wszystkim szkoleniem ideologicznym i akcją werbową dla nowych członków. Jel.

Szkoły Przemysłu Węglowego wkrótce rozpoczną nowy turnus

W październiku r.b. szkoły Przygotowania Przemysłowego Przemysłu Węglowego rozpoczynają nowy turnus. Większość szkół tego typu rozpocznie naukę już w dniu 1 października r.b., pozostałe zaś w dniu 15 tego miesiąca. Zapisy kandydatów do szkół przyjmują powiatowe komendy PO „Służba Polsce”.

Szkoły Przesposobienia Przemysłowego Przemysłu Węglowego kształcą kadry dla górnictwa, stwarzają dogodne warunki dla młodzieży robotniczej i chłopskiej w wieku od 17 do 20 lat w oparciu o zawody górnicze, uprawy wilejowanego specjalną „Kartą górnictwa”.

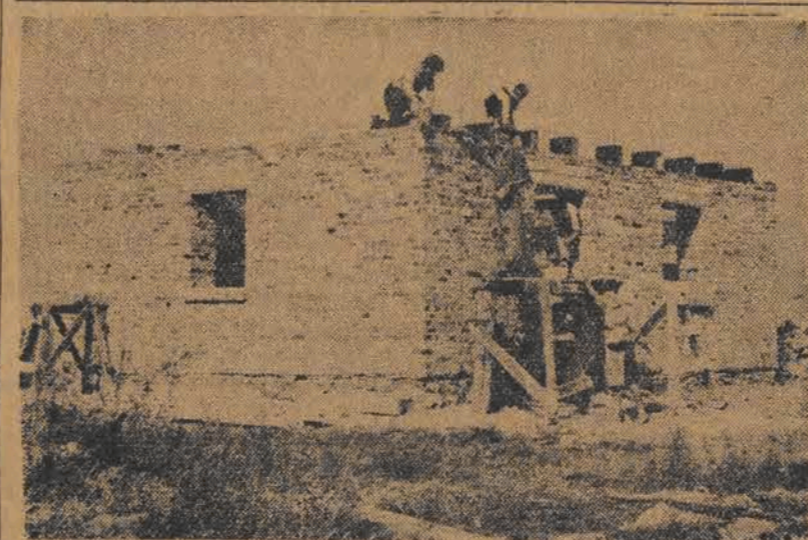
W czasie 5-miesięcznej nauki uczniowie SPP Przemysłu Węglowego korzystają bezpłatnie z internatów, pełnego wyżywienia, otrzynują ubranie, obuwie, pomoce szkolne i opiekę lekarską.

Nauka w szkole obejmuje ogólne wykształcenie w zakresie 7 klas szkoły podstawowej oraz teoretyczne i praktyczne szkolenie zawodowe. W każdym tygodniu 3 dni poświęca się na zajęcia konkretne, 3 zaś na praktyczną naukę zawodu w kopalni. Za każdy dzień pracy w kopalni uczniowie otrzymują wynagrodzenie. Po miesiącu pobytu w szkole uzyskują dodatkowe stypendium. Naukę w szkole uzupełniają zajęcia świetlicowe, wycieczki, gimnastyka, sport oraz rozrywkę kulturalną, jak teatr, kino itp.

Absolwenci SPP otrzymują świadectwa oraz natychmiastowe skierowanie do pracy. Najpilniejsi i najzdolniejsi zaś kierowani są do szkół średnich, kształcących kadry nadzoru dla górnictwa węglowego.

Odpowiedzi Redakcji

W. Jarecki z Wiehńskiego. — Woźni szkolni przyjmowani są do pracy na podstawie umów indywidualnych z Prezydiami GRN, a nie na podstawie jakiegś ogólnie obowiązującej ustawy. Do ich poborów mogą dochodzić różne świadczenia w postaci mieszkania służbowego, opalu, ogrodu itp. o czym w swoim liście nie wspominał. Trudno nam więc zorientować się, czy rzeczywiście wspomniany woźny otrzymuje zbyt niskie wynagrodzenie.



Rodzina tow. Antoniego Szczepańskiego, członka spółdzielni produkcyjnej w Grochowie, pow. kutnowskiego, przy budowie domu mieszkalnego. Domki mieszkalne członkowie spółdzielni w Grochowie budują sami, korzystając jedynie z niezbędnej pomocy fachowej.

Zarząd GS w Kaleniu musi zmienić styl pracy

Pracownicy Gminnej Spółdzielni w Kaleniu pracę swą ograniczają tylko do terenu sklepu, a nie interesują się przejawami życia gospodarczego wsi. Niewiele ich obchodzi, że plan kontraktacji trzody chlewnej nie został wykonany w terminie, nie dbają o przebieg akcji skupu zboża i kontraktacji zbóż przemysłowych i oleistych.

Praca w sklepie też kuleje. Nie dba się należycie o czystość i estetykę. W sklepie urządzane są liba-

cje, a sklepowa zamiast wypełniać należące do niej czynności, często pełni funkcje kelnerki.

Zarząd GS nie współpracuje z Prezydium GRN. Gdy do sprawnego dokonania omlotów zmobilizowano 2 prywatne motory, uczyń nie to musiała GRN, choć zainteresować się tym winien SOM. Spółdzielcy w Kaleniu pracują za biurka, nie widząc stojących przed nimi zadań. K. Mędrzycki.

Plenum oddziału Zw. Zaw. Włóknarzy obradowało w Zgierzu

W tych dniach odbyło się w Zgierzu posiedzenie rozszerzonego plenum Zarządu Włóknarzy.

Referat o Planie 6-letnim wygłosił tow. Bojkowski, który zwrócił uwagę na dotychczasowe braki w pracy włóknarzy, niedostatecznie zainteresowanie się sprawami oświaty i kultury, młodzieżą, przodownikami pracy, racjonalizatorami, zagadnieniami produkcyjnymi, współzawodnictwem, wskazując jedno-

cznie na zbyt małą aktywność rad zakładowych.

W dyskusji zabierali głos towarzysze: Preis, Tomaszewski, Leszczyński, Gapiński i inni. Wykazali oni, że po to, aby zrealizować Plan 6-letni trzeba rozumieć i znać jego założenia.

Dyskusję podsumował tow. Krzywański, stwierdzając, że włóknarze Plan 6-letni wykonają przed terminem, o ile błędy dotychczas popelniane w porę będą usuwane.

Bogacze ociągają się z płaceniem podatku gruntowego

Na terenie pow. skierniewickiego wszystkie gminy i gromady przystąpiły do współzawodnictwa w spłacie podatków. Już pierwsza dekada września pozwoliła ocenić przebieg spłat dokonywanych przez poszczególne gminy i gromady.

Chłopi mało i średniorolni spłacają przedterminowo podatek gruntowy i SFOR

Z wielu gromad i gmin poszczególne województw napływają do władz centralnych zobowiązania i meldunki o przedterminowym spłacie należności podatkowych i SFOR przez mało i średniorolnych chłopów.

Meldunki o uregulowaniu w 100 proc. podatku gruntowego i SFOR nadeszły następujące gromady i gminy woj. łódzkiego: gromada Kurnos i gmina Podolin, pow. piotrkowskiego, grom. Bogilno i gmina Rossoszyce, pow. sieradzkiego oraz gmina Czastary i Kielczygłów pow. wieluńskiego.

Nowa szkoła dla pracujących w Zgierzu

Zgierz już od dawna odczuwał brak szkoły podstawowej dla dorosłych. Uwzględniając prośby zarządzenie uruchomienia takiej szkoły przy ulicy Łódzkiej 2. Szkoła ta ma charakter szkoły 7-klasowej i uczęszczać do niej mogą pracujący w wieku od lat 16 do 30.

Wszyscy pragnący się zapisać do szkoły podstawowej dla pracujących winni tego dokonać dnia 20 bm. w szkole podstawowej Nr 4.

Uruchamianie są klasy piąta, szósta i siódma. Wykłady będą się odbywać cztery razy w tygodniu. J. Mikinko.

Na pierwsze miejsce wysunęła się gmina Słupia, która na dzień 10 bm. dokonała już 80 procent spłaty. Na drugim miejscu znajduje się gmina Kowlesy.

Nie wszystkie jednak gminy mają takie osiągnięcia jak dwie wyżej wymienione. Na ostatnim miejscu znajduje się Dębowa Góra, gdzie przewodniczący Gminnej Rady Narodowej bardzo mało okazuje zainteresowania spłatą podatku. Na ostatnich miejscach są również Grzymkowiec, Gluchów i Doleck. Trzeba tu podkreślić ciekawe zjawisko. Gminy znajdujące się na szarym końcu w spłatach są to najubożniejsze gminy w powiecie. Bogacze wiejscy płacić należności nie lubią. Henryk Próba.

Usprawnić styl pracy Agencji Pocztovej w Rzeczy

Prezydium MRN w Lubochni zesłało listy wymienne, (wchodzące w zakres prac przygotowawczych do Narodowego Spisu Powszechnego) obejmujące użytkowników zamieszkałych na terenie innych gmin, a posiadających swe grunta w Lubochni. Między innymi listy takie wysłano również do Prezydium GRN w Rzeczy. Agencja Pocztovej w Rzeczy przesyłała jednak zwróciła, nie wyjaśniając, dlaczego.

Podobny wypadek miał już w tym roku miejsce w Rzeczy. List polecony został przez Agencję doreczony dopiero na skutek interwencji Urzędu Pocztovej w Rawie Mazowieckiej.

Te dwa wypadki dowodzą, że styl pracy Agencji Pocztovej w Rzeczy winien być natychmiast i to radykalnie zmieniony. K. M.

Każdy ZMP-owiec prenumeruje i czyta „Sztandar Młodych”

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 17 września 1930 r.

KRWAWA NIEDZIELA W WARSZAWIE

W dniu wczorajszym w Warszawie — odbył się wiec, po którym kilka tysięcy kobiet ruszyło w demonstracyjnym pochodzie przez miasto. U zbiegu ul. Matejki i Al. Ujazdowskich na tłum wpadły oddziały konnej i pieszej policji, masakrując kobiety. Wskutek salw karabinowych oraz kilku wybuchów granatów policyjnych — szereg osób odniosło rany, a jeden robotnik został zabity. (Tyle przepiękna cenzura).

AWANS KSIĘCIA WALI

Gazety łódzkie podają, że książę Wali (przyszły małżonek pani Simpson), który „urodził się kapitanem” otrzymał obecnie trzy nominacje. Ks. Wali został mianowany — generałem piechoty, wiceadmirałem floty i „marszałkiem powietrza”.

REPERTUAR KIN ŁÓDZKICH

Kina łódzkie reklamują szereg „nowych” filmów, produkcji amerykańskiej:

„W noc po zdradzie” — „Anioł na bagnisku” — „Te, które się sprzedają” — „Kobieta 15-letnia” — „Uwodziciel” — „Złamane serce” —

Z GŁODU POD POCIĄG

18-letnia Marianna Baberowska, mieszkanka Retkini, rzuciła się w dniu wczorajszym pod pociąg osobowy, ulegając całkowitemu zmiążdżeniu. Koła odcieły nieszczęśliwej nogi i pokroły tułów. Przyczyną — brak pracy. („Kurier Łódzki”).

KRWAWY ROZRUCHY W BARCELONIE

Według nadchodzących skąpo wiadomości, strajk powszechny w Barcelonie objął wszystkich robotników, nie wyłączając taksówkarzy. Robotnicy wspólnie ze studentami — urządzili szereg demonstracji, które policja stłumiła przy pomocy wojska. Strajk, z powodu represji, stosowanych przez gubernatora — przerodził się w prawdziwą rewoltę. Na kilku ulicach miasta robotnicy wśród gromad strażników budują barykady.

MIASTO TUSZYN PŁONIE

Gazety donoszą z ostatniej chwili, że miasto Tuszn pod Łodzią stoi od godziny w ogniu. Zapaliły się mianowicie drewniane domy w rynku. Kilka oddziałów straży pożarnej z Łodzi ruszyło na ratunek.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś, o godz. 19.15 sztuka Aleksandra Gergely pt. „Sprawa Pawła Eszteraga”.

Zniżki ważne.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

O godz. 19.15 „Bohaterowie dna powszedniego”.

TEATR „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152)

Niedziela, dnia 17 września 1950 r., z powodu wyjazdu na gościnne występy do Tomaszowa, tylko jedno przedstawienie o godzinie 19.15 p. t. „Sambo i Lew”. Kasa czynna codziennie od godz. 10.

TEATR „PINOKIO” (ul. Kopernika 16)

Dziś, dn. 17 września 1950 roku, godz. 17, widowisko otwarte p. t. „Pan Tom buduje dom”.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36)

Dziś, o godzinie 19.15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów”.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)

Dziś, o godzinie 19.15 „Mój Syn”, Aleksandra Gergely'ego w tłumaczeniu i reżyserii Idy Kanińskiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)

Godz. 19.15 „Córka pani Angot”. Ostatnie dni. Zniżki ważne.

TEATR LEJNY „OSA” (ul. Piotrkowska 94, tel. 272-70)

Godz. 16.30 i 19.30 „Słuby murarskie”, czyli wodewil warszawski Gozdawy i Stępnia.

KINA

ADRIA (dla młodzieży (Stalina 1)) „Diabła gra”, dod. „Młodzież w walce o pokój”, godz. 14, 16, 18, 20 poranek godz. 12

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Stiepan Razin”, dod. „Sesja Świat. Feder. Kobiet w Moskwie”, godz. 16, 18, 20 poranek godz. 11 (Dla dzieci powyżej lat 12)

BAJKA (Franciszkańska 31) „Moja miła”, dod. „Granicza pokoju”, godz. 16, 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 12)

GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program Aktualności Nr 35” „Kronika Nr 38-50”, „Mistrzowie szybkich wytopów”, „Wielki budowniczy — Matwiej Kozakow”, „W kraju socjalizmu”, godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (Legionów 2) — Kino nie czynne z powodu remontu.

MUZA (Pabianicka 178) „Wschodnie zaloty”, dod. „XXIII Międzynarodowe Targi Poznańskie”, godz. 16, 18, 20 poranek godz. 11 (Dla dzieci powyżej lat 12)

POŁONIA (Piotrkowska 67) — „Pan Prokoc i S-ka” (Program składany z kolorowych kreskówek czeskich), godz. 16.30, 18.30, 20.30 poranek godz. 12 (Dla dzieci powyżej lat 7)

PRZEDWIOŚNIE (Zeromskiego 76) „S-S Orzeł zaginał”, dod. „Jedna z wielu”, godz. 16, 18, 20 poranek godz. 11 (Dla dzieci powyżej lat 12)

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Pustelnik Parmeńska” II seria, dod. „Budujemy rudowęglowce”, godz. 16, 18, 20 (Dla młodzieży niedozwolony)

REKORD (Rzgowska 2) „Sumienie”, dod. „W piaskach stały Chozrezn”, godz. 16, 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 14)

ROMA (Rzgowska 84) „Muzyka i miłość”, dod. „Torpedo — Dynamo”, godz. 16, 18, 20 poranek godz. 11 (Dla dzieci powyżej lat 10)

RYBY (Kilińskiego 123) „Dwie brygady”, dod. „Korea”, godz. 16, 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 7)

SWIT (Bałucki Rynek 2) „Oddział Z — 8”, dod. „Julian Marchlewski”, godz. 16, 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 14)

TATRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie) „Młoczenie jest złotem”, dod. „Igrzyska szkol. zawodowych w Warszawie”, godz. 16.30, 18.30, 20.30 poranek godz. 11 (Dla młodzieży niedozwolony)

TECZA (Piotrkowska 108) „Przeżycie”, dod. „Świat młodych Nr 12”, godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 (Dla młodzieży powyżej lat 14)

WISŁA (Daszyńskiego 1) „Nasz chleb powszedni”, dod. „Mazurki Chopina”, godz. 15.30, 18, 20.30 poranek godz. 11 (Dla młodzieży powyżej lat 14)

WŁOKNIARZ (Próchnicka 16) „Pieśń tajgi”, dod. „Rzeka Kama”, godz. 16, 18.30, 20.30 poranek godz. 11 (Dla dzieci powyżej lat 12)

WŁOŚC (Napierkowskiego 16) „Skarb”, dod. „W kraju socjalizmu”, godz. 16, 18, 20 poranek godz. 11 (Dla dzieci powyżej lat 10)

ACHETA (Zgierska 26) „Pamięć”, dod. „Ceramika węgierska”, godz. 16, 18, 20 poranek godz. 11

Przemysł chemiczny w Planie 6-letnim

6-LETNI PLAN ROZWOJU GOSPODARCZEGO I BUDOWY PODSTAW SOCJALIZMU W POLSCE



Wzrost wartości produkcji przemysłu chemicznego (w milionach złotych przedwojennych) z 1,6 w 1936 do 5,694 w 1955.

W 1936 ilość ta wynosiła tylko 1,6 kg. W okresie Planu 6-letniego wzrost zostanie także chemiczna przerobka węgla. 15 milionów ton węgla przerobionych będzie w r. 1955 w zakładach chemicznych. Uruchomiony 25 nieczynnych dotychczas.

Ze sportu

Eliminacje do Ogólnopolskich Kolarskich Wyciągów Poczтовых

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się Wyciągi Eliminacyjne I. Ogólnopolskich Kolarskich Wyciągów Poczтовых w Obwodzie Łódź Nr 1. Zbiórka zawodników — poczтовых i pracowników „Ruchu” o godz. 7 rano, przy ul. Daszyńskiego Nr 38. Odjazd na start nastąpi o godzinie 9.30, start do wyciągu o godz. 11, w miejscowości Dobroń. Trasa prowadzić będzie przez Dobroń, Pabianice — meta w Łodzi w Parku Wenecja, przy ul. Pabianickiej 62a.

Po zakończeniu wyciągów odbędzie się akademie oraz rozdanie nagród.

Chcemy wygrać! Co mówią nasze gimnastyczki o dzisiejszym spotkaniu z reprezentacją FSJT

Hala Włókniarza na Widzewie jest już przygotowana na przyjęcie zawodniczek FSJT. Przybrana czerwienią i flagami związkowymi wygląda imponująco.

Ze środka sali usunięty został ring, a na jego miejsce ustawiono przysady gimnastyczne. Jest więc równoważnia, poręcz, koźły itp.

Zawodniczki francuskie przyjadą do Łodzi dopiero dzisiaj, ale nasze reprezentantki bawia tu już od piątku. Trzeba jednak przyznać, że czas na próżno nie tracą, znaczną część dnia zajmują im bowiem ćwiczenia.

Właśnie w dniu wczorajszym odwiedziliśmy je w czasie przedpołudniowego treningu aby zapytać co myślą o dzisiejszym spotkaniu z reprezentacją FSJT.

— Pomimo zmęczenia związanego z ciągłymi startami — informuje nas w imieniu koleżanek Janina Kurzanka — jesteśmy jak najlepsze myśli o wyniku spotkania. Chcemy wygrać, tak jak to już raz miało miejsce w czasie naszego pobytu we Francji w bieżącym roku. Szkoda tylko, że nie może startować na skutek choroby nasza mistrzyni Helena Rakoczy oraz Wilkówna.

— No, ale zaniechajmy raczej wszelkich przemyśleń... bo to podobno przynosi pecha. Jedno jest tylko pewne, że walka będzie zaciekła i o wyniku zdecydować mogą nawet ułamki punktów. Jeżeli chodzi o skład naszej reprezentacji, to przedstawiła się on następująco: Marciniak (Wł. Kraków), Weislo (Wł. Kraków), Kanikowska i Lukomska (Siał Poznań), Skirlińska, Reindlowa, Krupianka (Ogn. Kraków), Kurzanka (Górnik Radlin).

— Trening trwa dalej. Skoki, prze-

rzuty, ćwiczenia na równoważni. Jakże płynnie i lekko wykonują je poszczególne zawodniczki. Opuściliśmy halę Włókniarza z przekonaniem, że na pewno nie sprawią one zawodowi łódzkiej publiczności.

Kto zostanie mistrzem?

W niedzielę, 17 bm., na pływalni przy ulicy Łazienkowskiej, odbędzie się spotkanie, decydujące o tytule mistrza Polski w piłce wodnej, pomiędzy Stalą (Ostrowiec), a Polonią z Bytomia.

Obie drużyny w toku rozgrywek o mistrzostwo uzyskały jednakową ilość punktów, zatem mecz, który rozegrany będzie w Warszawie, zadecyduje o tytule i prowadzony będzie do uzyskania rozstrzygującego wyniku.

Kalendarzyk imprez sportowych

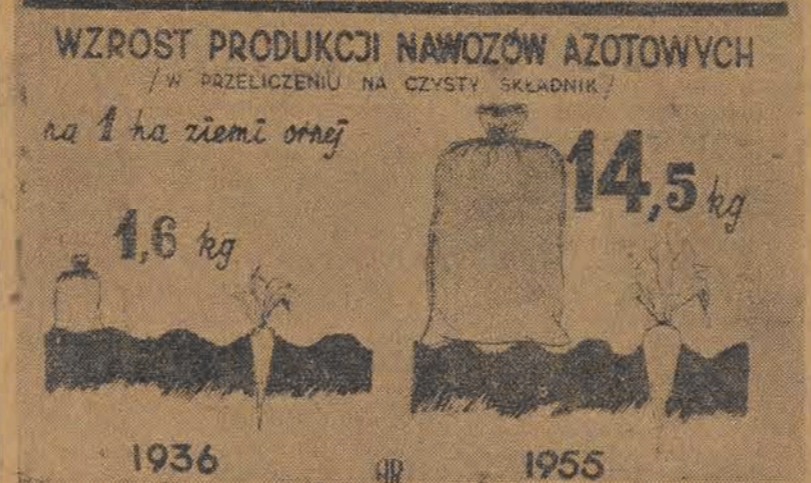
O godzinie 17 w hali Włókniarza na Widzewie zawody gimnastyczne kobiet, w których udział wezmą reprezentacja FSJT i CRZZ.

Na stadionie Włókniarza o godz. 15 w rozgrywkach o mistrzostwo drugiej ligi (grupa zachodnia) spotkają się zespoły Widzewa i Włókniarza z Chodakowa.

Zawody o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego. Godz. 11 stadion EKS Włókniarza EKS Włókniarz I B — Unia Zgierz. Godz. 16.30 na boisku Związkowca w Parku Ludowym: Związkowiec — Stal Zychlin.

W sali przy ul. Piotrkowskiej 293-295 o godz. 18 odbędzie się mecz zapasniczy o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego pomiędzy zespołami EKS Włókniarza i Unii ze Zgierza.

6-LETNI PLAN ROZWOJU GOSPODARCZEGO I BUDOWY PODSTAW SOCJALIZMU W POLSCE



Wzrost produkcji nawozów azotowych (w przeliczeniu na czysty składnik) z 1,6 kg na 1 ha ziemi ornej w 1936 do 14,5 kg w 1955.

RADIO

Program na niedzielę, 17 września 1950 r.

6.50 Początek audycji. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Wesole melodie. 8.00 Dziennik poranny. 8.25 Zespoły wokalne. 8.55 Audycja SKRR. 9.00 Muzyka organowa. 9.30 Ułubione melodie. 10.00 Skrzynka ogólna. 10.20 Felieton literacki. 10.30 „Wieś tańczy i śpiewa”. 11.10 (E) Audycja z cyklu: „Od naszych korespondentów”. 11.20 (E) „Warszawa w piosenkę”. 11.45 (E) Audycja dla wsi. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Koncert. 13.00 Pogadanka. 13.15 Audycja regionalna. 14.00 „Plebani z Chodla” — 11 odc. poematu St. Skonecznego. 14.20 Melodie ludowe do tańca. 14.45 „Dwie humoreski”. 15.00 Stare piosenki rosyjskie. 15.15 Słuchowisko dla świetlic dziecięcych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Koncert chóru p. k. Wł. Owiej. 16.40 Muzyka. 16.50 Audycja historyczna 17.00 Koncert orkiestry rozgłośni pomorskiej. 18.00 Słuchowisko pt. „Sprawa Anny Koterskiej”. 19.00 XXII aud. z cyklu: „Stanisław Moniuszko”. 19.30 „Węgi przemawiają do Polski”. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 (E) Koncert żyweń. 21.00 „Melodie świata”. 22.00 (E) Muzyka taneczna. 22.15 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 „Na dobranoc”.

Hjalmar Schacht - amerykański pupilek

Wyrokiem sądu niemieckiego w Lueneburgu, Hjalmar Schacht, jeden z głównych budowniczych hitlerowskiej maszyny wojennej został ostatecznie uniewinniony. Pełne przywrócenie praw obywatelskich i zezwolenie na zajmowanie wszelkich stanowisk w służbie rządowej i publicznej „dobrze zasłużonemu” przedstawicielowi wielkiego kapitału niemieckiego nabiera szczególnej wymowy w okresie intensywnie realizowanej przez imperialistów amerykańskich remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Kim jest Hjalmar Schacht? Na widowni politycznej Schacht ukazał się w okresie pierwszej wojny światowej, kiedy, jako dyrektor Narodowego Banku Belgijskiego w okresie okupacji Belgii, opracował najdoskonalszy na owe czasy system lupienia Belgów. Pierwszy finansowy plan Schachta, dotyczący stabilizacji marki niemieckiej ujrzał światło dzienne w

r. 1923. Plan ten dał mu w sferach finansjery przydomek „czarodzieja finansowego” a w Niemczech stanowisko prezesa Banku Rzeszy. Wynikiem jego machinacji na tym stanowisku było poważne zmniejszenie zobowiązań Niemiec z tytułu reparacji i uzyskanie od Stanów Zjednoczonych olbrzymiego kredytu w wysokości 800 milionów marek w zlocie.

Do gmachu Banku Rzeszy powraca Schacht po pewnej przerwie, w r. 1933, po zagarnięciu władzy przez Hitlera. Ceniony w sferach NSDAP jako członek posiadający zaufanie City i Wall Street, Schacht obejmuje w r. 1934 w gabinecie Hitlera tektę ministra finansów. Nowe jego machinacje na tych stanowiskach przyniosły hitlerowskiemu Niemcom kredyty na zbrojenie w wysokości 25 miliardów marek.

Wiedząc, kiedy trzeba ustąpić — Hjalmar Schacht podaje się do dymisji w r. 1939. Pożegnany list

Adolfa Hitlera do Schachta wiąże nazwisko jego z „pierwszą epoką narodowego odrodzenia i wielkości państwa niemieckiego”.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej Hjalmar Schacht, zbrodniarz wojenny, współodpowiedzialny za zbrodnie faszyzmu niemieckiego w Europie, ofiaruje swoje usługi amerykańskim organizatorom nowej wojny. Zamiast otrzymania zasłużonej kary zostaje on wypuszczony na wolność, a obecnie całkowicie uniewinniony i oczyszczony od wszelkich grzechów. Tego wymagała „sprawiedliwość” amerykańska, która w ludzkim języku nazywa się interesem amerykańskich podległych wojennych.

W interesie tej samej „sprawiedliwości” rząd francuski przesłał demokratów hiszpańskich; w Japonii wypuszcza się na wolność 90 zbrodniarzy wojennych.

W imię tej „sprawiedliwości” wypuszcza się z więzień zbrodniarzy wojennych w rodzaju Filca i powołuje się ich na odpowiedzialne stanowiska. Kolekcja zbrodniarzy wojennych w służbie imperializmu amerykańskiego powiększy się nie duzo o jeszcze jedną kreaturę — Hansa Fritsche, b. głównego komentatora radia hitlerowskiego i dyrektora w goebbelsowskim ministerstwie propagandy, który w końcu września zostanie przedterminowo zwolniony z więzienia.

Przygotowując nową wojnę, imperialiści amerykańscy zbierają specjalistów od wojny, masowych mordów i ludobójstwa. Szczególnie wysoko cenią oni byłych współpracowników Hitlera. Uczciwi ludzie na całym świecie z odrazą patrzają na ten proceder amerykański, dokonujący się pod szyldem „sprawiedliwości”. K. D.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 216-25
Sekretarz odpowiedzialny 216-85
Dział partyjny 216-10

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennej 216-42
Dział mutacji 222-29
Dział miejski i sportowy 254-21

Dział ekonomiczny 216-11
Dział rolny 254-21

Redakcja nocna: 172-31

Kolportaż:

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22

Administracja 260-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa”

Adr. Red. Łódź, Piotrkowska 66, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa”

Łódź, ul. Zwirki 11, tel. 206-4.

Prenumeratę przysyłać P.P.K. „Ruch” na konto P.K.O. Nr. VII-633.